

KONKRETY

nr 38

16
STRONILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK V (Nr 225) 17 WRZEŚNIA 1976 R. CENA 2 zł.



Są inne sposoby

My, mieszkańcy ul. Jarzębinowej w Lublinie, pragniemy poruszyć coś konkretnego.

Otóż 9 sierpnia br. w poniedziałek zaczęło nam robić ulicę. Co za radość! Przyjechał spychacz już o godzinie 9. Operator nie miał jednak czasu i zostawiwszy pracujących na wolnych obrotach spychacz, sam odjechał motocyklem. Zdążył jednak wrócić przed godz. 14 aby wyłączyć silnik.

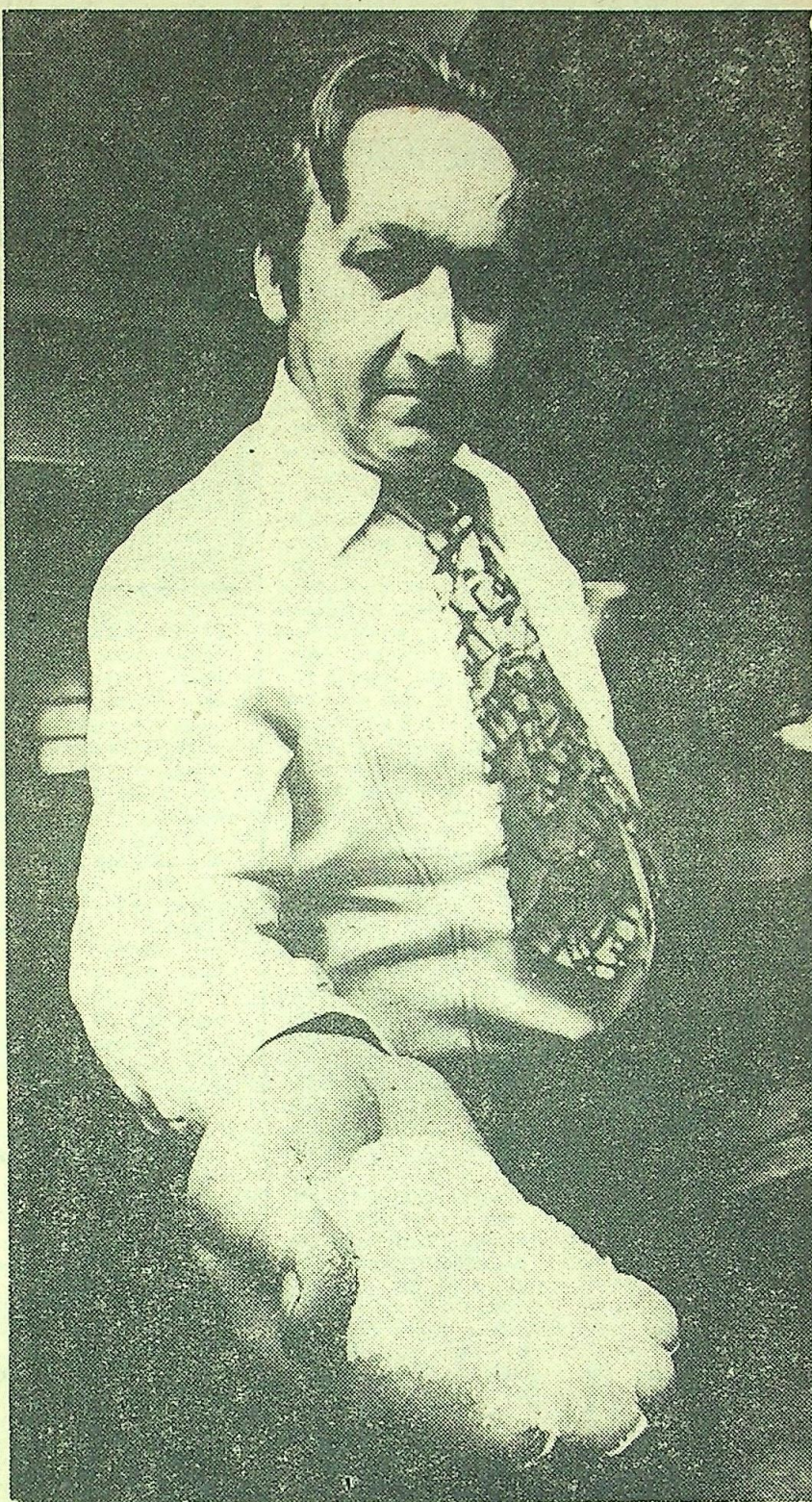
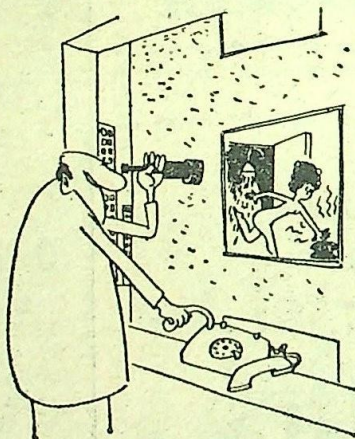
Od wtorku zaczął pracować solidnie. Już około godz. 8 zjawiał się operator, zapalił silniki... szedł po gazety. Po przeczytaniu najważniejszych wiadomości i kilkunastu minutach pracy (pewnie dla odprężenia) przychodziła pora na śniadanie... Po śniadaniu i krótkim odpoczynku zostawały jeszcze około dwie godziny na pracę... Tak szedł cały tydzień.

Gwoli sprawiedliwości musimy zanotować fakt niebywały. Pod koniec tygodnia, w sobotę, praca szła całą parą tylko z przerwą śniadaniową! Może prasy nie dowiedzieli?

Przez tak „pracowity” tydzień zdolano usypać górę ziemi na skrzyżowaniu ulic Jarzębinowej i Wierzbowej oraz zrobić pod przyszłą nawierzchnię dół na ulicy, który skutecznie zapobiega ruchowi kołowemu. A jakby ktoś pytał po co jeździć, to pragniemy przypomnieć, że zbliża się zima i trzeba przygotować opał.

Wszystko byłoby do zniesienia, ale obliczmy: od tego „pracowitego” tygodnia mija już miesiąc i... nic się nie robi. Czy chodziło tylko o utrudnienie ludziom życia? Jeśli tak, to są łatwiejsze i tańsze sposoby... Nie warto do tego celu utrzymywać przedsiębiorstwa drogowego!

Podpisy 10 mieszkańców
ul. Jarzębinowej



Dyrektor Henryk Nowak: „Mimo uboższych zbiorów, cukru damy więcej niż rok temu”.

Fot. Krzysztof Raczkiwiak

◆ Słodki temat — strona 8-9

NATURA, obdarzając nasz kraj najrozróżnienymi bogactwami, zapomniała widać o dodaniu do dobrodziejstw inwentarza odpowiedniej ilości wody. Dopóki żyliśmy z soli i z roli — wystarczało, kiedy zabraliśmy się do budowy przemysłu, nowoczesnej urbanizacji, sprawnego rolnictwa — zaczyna brakować. Dolny Śląsk, a szczególnie województwo legnickie, jest w wyjątkowo kiepskiej sytuacji. Powodów obiektywnych jest kilka, w tym dwa zasadnicze; geograficzny, leżymy bowiem w górnych partiach rzek, z natury mało zasobnych w wodę, i drugi, wynikający z większego niż w innych regionach zapotrzebowania stworzonego przez przemysł, głównie

wydobywczy. Powodów subiektywnych tysiące, które zamknąć można w jednym właściwie: niedostrzeżenie przez całe lata wagi i złożoności prawidłowej gospodarki wodnej. Słaba to doprawdy pociecha, że nie jesteśmy wyjątkiem, że z tym problemem boryka się cały kraj, Europa i świat.

str. 4

**DOPŁYNĄĆ
DO WIELKIEJ
WODY**

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR

W poniedziałek 13 bm. odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy. Głównym tematem obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW, tow. Stanisław Cieślak, była ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych województwa legnickiego w sierpniu i ośmiu miesiącach br.

Jak z tej oceny wynika, utrzymuje się w naszym regionie wysoka dynamika produkcji materialnej, a osiągnięte w omawianych okresach wyniki świadczą o dużym zaangażowaniu załóg pracowniczych w sprawy związane z rozwojem regionu i całego kraju. Przemysł uspołeczniony naszego województwa wykonał w minionych 8 miesiącach 69,2 proc. planu rocznego. Prawidłowa była struktura produkcji przemysłowej; w sierpniu wyraźnie zwiększyły się dostawy towarów rynkowych i eksportowych. Zatrudnienie wzrosło tylko o 1,5 proc., osobowy fundusz płac powiększył się o 9,6 proc. (w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego). Udział wzrostu wydajności pracy w przyroście produkcji wyniósł 86,4 proc. Planu produkcji sprzedanej nie wykonało w sierpniu 10 jednostek. Zadań przypadających na 8 miesięcy nie zrealizowało w pełni 6 przedsiębiorstw. Największe zaległości nagromadziły się w WZGS (20,1 mln zł), Zakładzie Mleczarskim w Brzegu Głogowskim (3,4 mln zł), Zakładzie Mleczarskim w Grębocicach i Zakładach Przemysłu Drzewnego w Gromadce (po 2,6 mln zł).

Trzy jednostki budowlano-montażowe: KBO w Lubinie, PRIBO i „Budomont” w Legnicy nie wykonały zadań sierpniowych w okresie globalnym. Fakt ten zaważył m. in. na rzeczowych efektach budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego.

Wszystkich dłużników gospodarki narodowej Egzekutywa KW PZPR zobowiązała do opracowania i przedstawienia KSR do zatwierdzenia programów przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, mających na celu zlikwidowanie zaległości.

Ponadto Egzekutywa KW partii w Legnicy oceniła przebieg kampanii żniwnej, podkreślając jej sprawność organizacyjną oraz stan przygotowań do jesiennych prac polowych. Kolejnym punktem porządku dnia była ocena stanu zabezpieczenia gospodarki województwa przed kradzieżami i marnotrawstwem mienia społecznego. Egzekutywa wysłuchiwała też informacji: o przewidywanej sytuacji rynkowej w naszym regionie we wrześniu; o sytuacji kadrowej i planach jej poprawy w służbie zdrowia województwa; o stanie przygotowań do inauguracji roku oświaty partyjnej. Przyjęto plan pracy ideologicznej i propagandowej w wojewódzkiej organizacji partyjnej na okres do końca br.

(kis)

OBRADUJĄ KSR-y

W województwie legnickim, podobnie jak w całym kraju, obradują od kilku dni konferencje samorządu robotniczego. Przedstawiciele załóg pracowniczych zastanawiają się nad możliwościami dalszego zwiększenia produkcji rynkowej i eksportowej, poprawy struktury asortymentowej i relacji ekonomicznych, a w budownictwie — nad sposobami usprawnienia procesów inwestycyjnych. Ponadto tematem obrad są warunki pracy załóg i ich życia, a zwłaszcza przygotowania do zimowego zaopatrzenia zespołów pracowniczych. Szczególną wagę przywiązują wojewódzkie władze polityczne do wyników obrad KSR w tych przedsiębiorstwach, które mogą mieć wpływ na wzrost podaży artykułów spożywczych i przemysłowych, a także w tych zakładach, które produkują na eksport. Nie jest też obojętne, jakimi decyzjami zakończą się obrady KSR w przedsiębiorstwach realizujących plany budownictwa mieszkaniowego.

Wnioski wynikające z obrad KSR będą w najbliższych dniach przedmiotem dyskusji na posiedzeniach komitetów zakładowych i egzekutyw POP, a następnie — po wnikliwej ocenie — zostaną przedstawione załogom na zebraniach ogólnozakładowych i wydziałowych. Od stopnia zaangażowania poszczególnych członków załóg przemysłowych będą zależały rozmiary dodatkowej produkcji rynkowej i eksportowej w IV kwartale br.

SPOTKANIE POKOLEŃ

Wojewódzki sztab kampanii „Polska naszych dni” działający przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK, wspólnie z legnickim Zespołem Szkół Elektryczno-Mechanicznych, organizuje w dniach

POPIERAMY APEL SZTOKHOLMSKI

Dla poparcia idei II Apelu Sztokholmskiego, uchwalonego w 1975 roku przez Światową Radę Pokoju, zebrały się w ubiegły wtorek na wspólnym uroczystym posiedzeniu prezydium WK FJN, WRZZ i ZW ZBoWiD w Legnicy. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich środowisk zawodowych i społecznych naszego regionu. Wielu z nich zabrało głos w dyskusji, która rozwinęła się po referacie wygłoszonym przez członka OK FJN, przewodniczącego WK FJN, dra Waldemara Łysakowskiego. Zebrani przyjęli rezolucję, w której m. in. czytamy:

„...Polska w ścisłym współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim oraz bratnimi państwami socjalistycznymi stanęła od chwili zakończenia działań wojennych w pierwszym rzędzie bojowników o trwałe i pokojowe współżycie wszystkich państw i narodów. Efektem tej polityki są bezpieczne i powszechnie uznane granice Polski. Umocnienie naszej siły i znaczenia w świecie pozwala na dynamiczny rozwój gospodarczy naszego kraju i poprawę warunków życia narodów.

My mieszkańcy zagłębia miedziowego chcemy spokojnie żyć i uczciwie pracować w so-

cjalistycznej Polsce — kraju, w którym wyraz POKOJ ma szczególne znaczenie i stanowi jedną z najwyższych wartości. Dumni jesteśmy z dorobku jaki osiągnęliśmy w ciągu ponad trzydziestoletniej na starej piastowskiej ziemi. Pragniemy ten dorobek zachować oraz stale i konsekwentnie pomnażać. Dlatego też odpowiadamy na Drugi Apel Sztokholmski: Dołożymy starań, aby położyć kres wyścigowi zbrojeń i usunąć na zawsze widmo straszliwej wojny oraz groźbę samounicestwienia ludzkości. Społeczeństwo naszego województwa przyjmuje ten apel i zawarte w nim propozycje i postulaty. Odpowiadając one oczekiwaniom i pragnieniom naszego całego milującego pokój narodu, każdego Polaka, dlatego uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby zostały w pełni zrealizowane...

Apelujemy do wszystkich obywateli naszego województwa, do sił skupionych we Frontie Jedności Narodu, do wszystkich organizacji i działaczy społecznych, do wszystkich środowisk o aktywny udział w ogólnonarodowej kampanii na rzecz II Apelu Sztokholmskiego”.

(Stan)

21—23 września spotkanie pokoleń na trasie szlaku bojowego II Armii Wojska Polskiego na terenie województwa legnickiego. W pierwszym dniu imprezy w auli ZSEM odbędzie się sesja popularnonaukowa poświęcona walkom II Armii w zagłębiu miedziowym i współpracy byłych żołnierzy ze społeczeństwem, a zwłaszcza z młodzieżą. Na zakończenie uczestnicy sesji zwiedzą muzeum braterstwa broni w Legnicy.

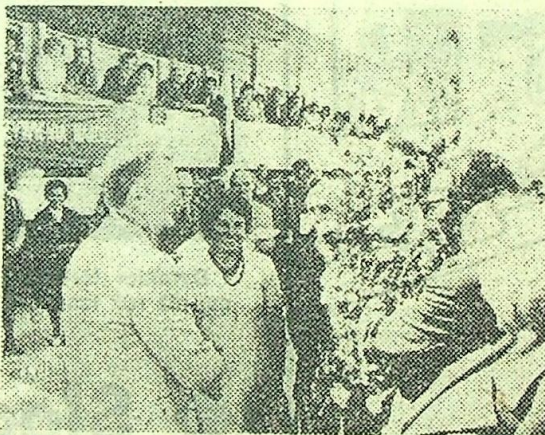
W godzinach popołudniowych młodzież wyruszy na trasy prowadzące do Wierzbowej w gminie Gromadka, w której zamieszkuje około stu kombatantów. Najważniejsze trasy to: Legnica — Chojnow — Wierzbowa, Bolesławiec — Gromadka — Wierzbowa oraz Ścinawa — Chocianów — Nowa Kuźnia — Wierzbowa.

22 września o godzinie 17 w Wierzbowej, przy ognisku, odbędzie się spotkanie młodzieży z kombatantami, natomiast ostatniego dnia imprezy, 23 września, młodzież pomagać będą w pracy miejscowym inwalidom.

(Str)

DOŻYŃKI DZIAŁKOWCÓW

W województwie legnickim 13 500 działkowców użytkuje prawie 550 ha ziemi w 40 ogrodach zakładowych i 17 miejskich. Jak się oblicza, zbiory warzyw i owoców wyniosą w br. około 7,5



Przedstawiciele ogrodu „Stokrotka” wręczają wieniec dożynkowy sekretarzowi KW PZPR Kazimierzowi Włodarczykowi.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

tys. ton. Jest to poważna ilość witamin, które wzbogacają rynek. Ale nie tylko produkcyjny aspekt jest ważny. Działki są również miejscem wypoczynku nie tylko ich właścicieli. W br. w ogrodzie „Kolejarz” w Głogowie i w „Wyzwoleniu” w Legnicy na ośmiu turnusach wypoczywa 300 rencistów i emerytów. Legnicka „Kraina słońca” zaś gościła dzieci spędzające lato w mieście.

Miniona niedziela była świętem działkowców, dniem dożynek, które odbyły się nad Zalewem Małomickim w Lubinie. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz wojewódzkich z sekretarzem KW PZPR Kazimierzem Włodarczykiem, miejskich Lubina oraz Krajowej Rady Pracowniczych Ogrodów Działkowych.

W czasie uroczystości ogłoszono wyniki wojewódzkiego współzawodnictwa ogrodów. Pierwsze miejsce przyznano „Krainie słońca” (miejski ogród działkowy w Legnicy), drugie „Marysieńce” (ogród zakładowy PBKRM w Polkowicach), trzecie „Stokrotka” (ogród miejski w Legnicy). Osiem osób wyróżniono złotymi Odznakami Działkowca przyznanymi przez Krajową Radę POD.

Rozstrzygnięto także konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Wykonali go działkowcy z legnickiej „Stokrotki”.

W godzinach popołudniowych odbyły się imprezy kulturalne i rekreacyjne.

ODZNACZENIA DLA KOLEJARZY

Z okazji „Dnia Kolejarza” w Głogowie i Lubinie odbyły się spotkania władz miasta z pracownikami PKP, a w Legnicy miała miejsce akademicka z udziałem przedstawicieli partyjnych i administracyjnych władz województwa i miasta. Najlepsi pracownicy otrzymali odznaczenia państwowe i resortowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, udekorowany został Mieczysław Bielewicz — nacelnik działu ekonomicznego Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Legnicy. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Adolf Tutaj, Srebrne: Edmund Gasz, Kazimierz Kichewko, Władysław Mordarski, Stefan Szuba i Stanisław Tasarek. 138 pracownikom rejonu legnickiego wręczono odznaki „Przodujący Kolejarz”.

● W czwartek, 9 września, odbyło się w Legnicy inauguracyjne posiedzenie Miejskiego Społecznego Komitetu ds. Kultury powołanego jako organ doradczy prezydenta miasta. Zadaniem kilkunastoosobowego komitetu będzie programowanie rozwoju kultury w mieście, inicjowanie nowych form działalności, społeczny nadzór nad realizowaniem programu rozwoju kultury na najbliższe lata oraz nad właściwą rozbudową jej bazy. Przewodniczącym komitetu, w skład którego weszli działacze kulturalni miasta, kierownicy placówek oraz przedstawiciele stowarzyszeń twórczych, został Marek Marcinkowski — kierownik Klubu Spółdzielcy „Parasolki”.

● We wtorek, 14 września, odbyło się w Legnicy plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, poświęcone podsumowaniu

pracy w roku oświatowym 1975/76 oraz przyjęciu programu pracy na bieżący rok oświatowy.

● 18 bm. obradowała Egzekutywa KM PZPR w Legnicy. Głównym tematem posiedzenia była ocena wykonania zadań społeczno-gospodarczych w mieście za 8 miesięcy br. Plan produkcji przemysłowej wykonano w 101,1 proc. (w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego nastąpił wzrost o 4,3 proc.), dynamika produkcji na rynek krajowy wyniosła 109,1 proc. na eksport — 105,8 proc. Budownictwo wykonało plan sierpniowy w 103,5 proc. W ciągu 8 miesięcy, w porównaniu z rokiem ubiegłym, dynamika wyniosła 108,6 proc.

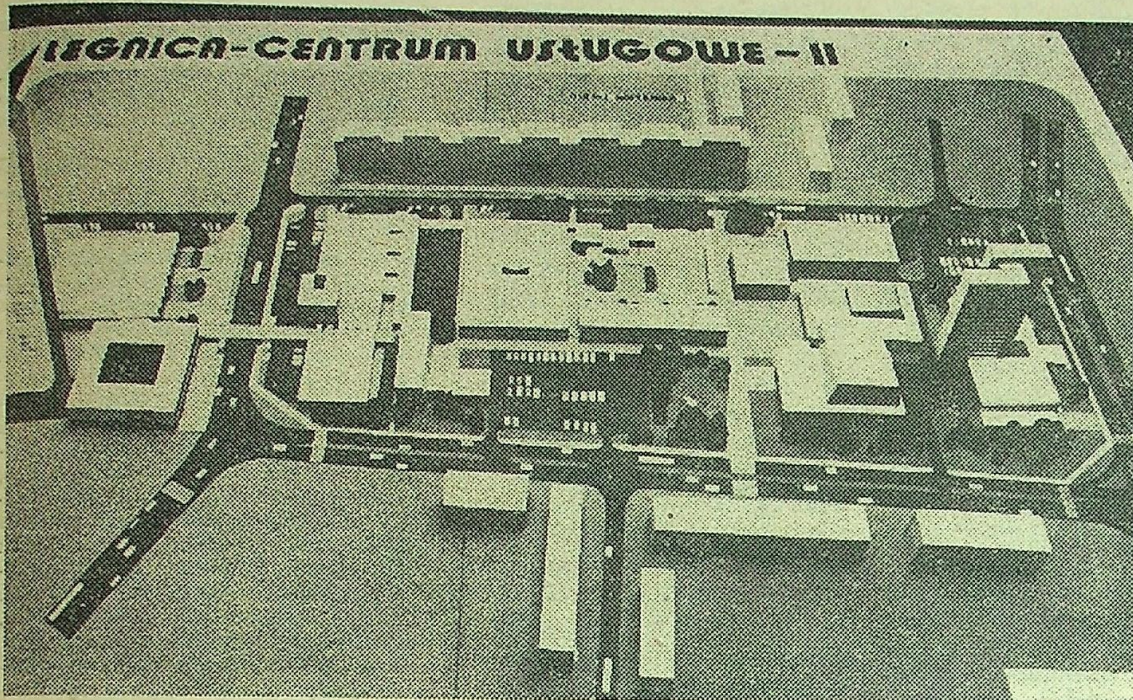
Ponadto Egzekutywa oceniła realizację programu letniego wypoczynku dzieci i młodzieży.

● W Chocianowie i gminie wrzesień jest miesiącem czynów

społecznych. W ciągu dwu pierwszych tygodni wykonano m.in. ogradzenie szkoły oraz elewację ziółka w Chocianowie oraz utwardzono teren przystanku PKS.

● Dzięki staraniom miejsko-gminnej instancji partyjnej na osiedlu Wesole w Chocianowie do końca roku stanie pawilon hanatowy o powierzchni ponad 200 m kw. Zbuduje go ZURB WZGS przy społecznej pomocy miejscowych zakładów pracy.

● Ponad 300 muzyków orkiestr górniczych z Bolesławca, Lubina i Polkowic oraz zakładowych ze Świdnickiej Fabryki Wagonów i „Bielawy” z Bielawy koncertowało w minioną niedzielę na polkowickim stadionie. Występowali także piosenkarze i tańcerze. Imprezę zorganizowaną w ramach „Przeglądu aktywności kulturalnej ludzi pracy” ogłębili tysiące mieszkańców miasta.

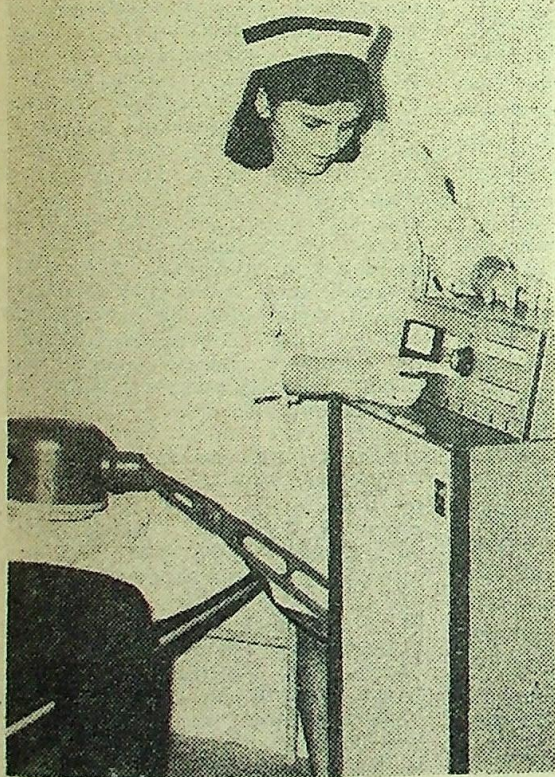


W legnickich osiedlach: Kopernik I, Kopernik II, Bielany i Kartusy będzie w najbliższych latach mieszkało około 35 tysięcy osób. Z myślą o ich wygodzie postanowiono wybudować centrum usługowe, które zlokalizowano w obrębie ulic: Wrocławskiej, Moniuszki, Waszkiewicza i Gwiezdnej. Na „Centrum Usługowe II” złożą się następujące główne obiekty: dom towarowy (3 500 m kw.), dom rzemiosła (2 000 m kw.), pawilon poczty i PKO, hala targowa, pawilon biurowo-usługowy WZGS, dom kultury z salą ki-

nową, biblioteką i salą teatralną, spożywczo-przemysłowy pawilon typu „Opole II”, kilkunastopiętrowy budynek hotelowy lub mieszkalny.

Głównym projektantem „Centrum Usługowego II” jest mgr inż. arch. Leszek Bryniarski z legnickiego „Inwestprojektu”. Realizacja już się rozpoczęła i potrwa kilka lat. Oby jednak nie trwała zbyt długo, bo zaprojektowane obiekty są rzeczywiście bardzo w tym rejonie Legnicy potrzebne.

Fot. K. Raczkowiak



Aparat obsługuje pielęgniarka Lidia Dymel.
Fot. Janusz Budnicki

DIAPULS

To nowy nabytek Górniczego Zespołu Opleki Zdrowotnej w Lubinie. Jest to aparatura importowa (produkcji USA) działająca na zasadzie impulsowego pola elektromagnetycznego. To fachowe określenie laicki mówi niewiele, ale dobrodziejstwa płynące z zastosowania urządzenia wyjaśnia celowość jego zakupu. Diapuls służy do leczenia urazów, działa przeciwbólowo i przeciwobrzękowo, dzięki wybitnemu wzmoczeniu miejscowego przepływu krwi.

Dwa takie aparaty zamontowano w poradni chirurgicznej i na oddziale wewnętrznym. W kraju jest jeszcze tylko jedno identyczne urządzenie.

NOWE SKLEPY

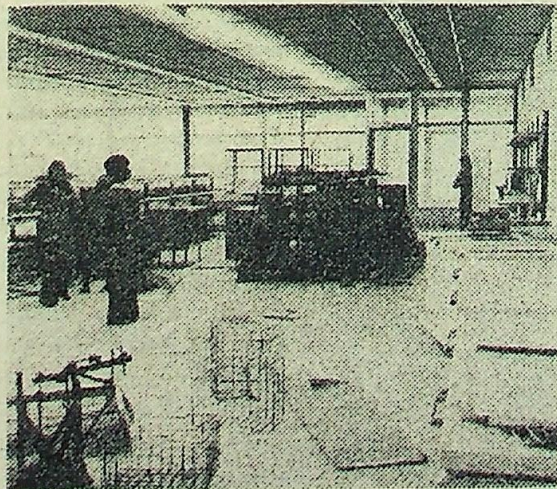
Przy ul. Leśnej w Lubinie (osiedle Przylesie) 18 bm. rozpocznie pracę pawilon handlowy o powierzchni 1 300 m kw., którego właścicielem jest WSS. Będzie to sklep z artykułami spożywczymi oraz przemysłowymi codziennego użytku — gospodarstwa domowego (bez szkła) i chemii gospodarczej (bez artykułów perfumeryjnych).

Jeśli placówka będzie dobrze zaopatrzona, kilka tysięcy klientów z Przylesia nie będzie musiało spacerować po zakupy do centrum.

Na tym osiedlu stają jeszcze dwa duże pawilony. Pierwszy z nich przy ul. Legnickiej ma być gotowy na początku przyszłego roku. Właściciel — WSS — proponuje urządzenie tam sklepu spożywczego z sekcją gastronomiczną, barem bistro oferującym wyroby cukiernicze, kawiarnią oraz probiernią win. Drugi obiekt rozpocznie pracę najwcześniej pod koniec przyszłego roku.

Olbrzymi sklep uruchomi się także 21 bm. przy ul. B. Bieruta w Polkowicach. Będzie tam można nabywać takie same artykuły jak w pawilonie przy ul. Leśnej w Lubinie.

W nowych sklepach trzon załogi będzie stanowiła młodzież ucząca się handlowego fachu. Kierownikiem lubińskiej placówki jest Czesław Skorupski, polkowickiej — Krystyna Smiech. Na skutek braku personelu przez jakiś czas oba pawilony czynne będą tylko od godz. 7 do 15. W miarę pozyskiwania sprzedawców, godziny pracy zostaną wydłużone.



W pawilonie przy ul. Leśnej w Lubinie trwa wyposażenie wnętrza.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

268 kradzieży z włamaniem do obiektów społecznych stwierdziły nasze organa ścigania w pierwszym półroczu br. Przy pomocy jednostek kontrolnych administracji państwowej i gospodarczej ujawniły w tym samym czasie 297 przypadków zagarnięcia mienia społecznego. Rzecz jasna, mówimy tylko o tych faktach, które wyszły na jaw. Ile pozostało w tajemnicy?

Dobro społeczne

Dobro społeczne. To ogół rzeczy materialnych, które stanowią własność państwa. Na przykład zakłady przemysłowe, przedsiębiorstwa i instytucje, koleje, lasy, obiekty sportowe, domy kultury itp. itd. Oczywiście, dobro społeczne istnieje w każdym państwie, ale w naszym, socjalistycznym kraju są istotą ustroju społeczno-politycznego. Bo są jego materialną podstawą. Stąd nasz szczególnie obowiązek poszanowania wspólnej własności, stąd nadanie mu rangi obowiązku konstytucyjnego.

Niestety, jakże często jeszcze spotykamy się z faktami naruszania tej podstawowej powinności obywatelskiej. Wystarczy przejść się po niektórych placach budowy, zakładach przemysłowych, przejechać się autobusem, pospacerować po parku, aby się przekonać, że niemało jest jeszcze wśród nas wandal i marnotrawców. Drastycznym przejawem braku poszanowania dla mienia społecznego są kradzieże i zagarnięcia z trudem wytworzonych dóbr materialnych lub państwowych pieniędzy. Państwowych, czyli naszych, wspólnych.

Pierwszym, najważniejszym obowiązkiem każdego obywatela jest uczciwa, rzetelna praca, uczciwy sposób zdobywania środków do życia. Wszelako obowiązek poszanowania mienia społecznego nie można ograniczać li tylko do jego ochrony przed kradzieżą lub rabunkiem. Należy ten obowiązek rozumieć znacznie szerszej. Obejmuje on nie tylko dbanie o wspólną własność, lecz także czuwanie nad tym, by inni jej nie marnotrawili.

W wyniku dokonanych w pierwszym półroczu br. w naszym regionie przestępstw, polegających na zagarnięciu (przywłaszczeniu) mienia społecznego i okradzeniu obiektów społecznych, gospodarka narodowa, a więc my wszyscy straciliśmy 6,5 miliona złotych. Tylko w ciągu sześciu miesięcy tego roku! Część tych strat, to po prostu rezultat zwykłego zaniedbania osób odpowiedzialnych za ochronę wspólnego dobra.

Nie ma społeczeństwa wolnego od jednostek nieuczciwych, amatorów cudzego mienia, wspólnej własności. Jest trochę takich elementów i w naszym. W województwie legnickim może więcej niż w innych regionach, a to dlatego, że występuje tu większa niż gdzie indziej migracja ludności. Tym czynnikiem winny być odpowiednie służby zakładowe, straż przemysłowa i wszyscy pracownicy, a przede wszystkim sprawnie i skutecznie winny działać wewnętrzzakładowe komórki kontrolne.

Oceniając na swym ostatnim posiedzeniu stan zabezpieczenia gospodarki województwa przed kradzieżami i marnotrawstwem mienia społecznego, Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego partii w Legnicy stwierdziła, iż nastąpiła poprawa działalności organów ścigania, dzięki czemu rośnie wskaźnik wykrywalności przestępstw gospodarczych. Ich sprawcy są w przeważającej części ujawniani, a niemała część zagarniętego mienia — odyskany. Część jednak tracimy bezpowrotnie.

Walka z nieuczciwością, wandalizmem i marnotrawstwem, prowadzona przez organa ścigania, będzie tym skuteczniejsza, im większy w niej udział będzie brało całe społeczeństwo. A będzie on tym większy, im lepiej każdy z nas będzie zdawał sobie sprawę z tego, że najmniejsza uszczuplenie wspólnego majątku godzi w interes całego społeczeństwa. Nie tylko więc sami szanujmy dobro społeczne, lecz również baczmy, aby inni go nie marnotrawili.

WŁODZIMIERZ KISIL

BY prowadzić jakąkolwiek gospodarkę, trzeba mieć czym i na czym gospodarować. Wody jest mało, a ta co jest, jest źle zagospodarowana. Odra, mogąca być jej głównym dostawcą, nie nadaje się do innych celów prócz żeglugowych, ponieważ stanowi po prostu kolektor ścieków. Inne rzeki, jeżeli nie powstrzyma się tego niszczycielskiego procesu, będą nimi wkrótce.

Podstawowym miernikiem skuteczności systemów wodnych, jest stosunek ilości wód magazynowanych w okresach jej obfitości (wiosna, opady deszczowe), do ilości wód rzecznych spływających do morza. Wynosi on w naszym kraju 4 proc., podczas gdy w ZSRR — 14, a w Czechosłowacji — 11,5. Te właśnie procenty zatrzymywane są w zbiornikach retencyjnych, będących dziełem człowieka, bowiem nie jesteśmy Finlandią, która takich zbiorników, w postaci naturalnych jezior, ma tysiące.

Zbiorników jest mało i należy je budować. Ta oczywista prawda miała najwidoczniej niewielką siłę przebicia, skoro dopiero od niedawna wystartowano z przedsięwzięciami, które jako tako poprawiają sytuację. A czas był najwyższy, skoro już w tej chwili niedobory wody pitnej i gospodarczej (!) wynoszą, dla przykładu: w Legnicy 13 procent, w Lubinie — 6, a w Polkowicach, aż 32! Bez inwestowania w zbiorniki i instalacje towarzyszące, deficyty tego surowca (bo tak właśnie należy wodę traktować) osiągnęłyby w roku 1980 cyfry, których przytaczanie mogłoby wywołać atak serca.

W 1971 roku, wrocławskie Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego opracowało projekt kompleksowo rozwiązujący problem zapewnienia wystarczającej ilości wody dla Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. Pierwszoplanową i najbardziej widoczną inwestycją jest budowa na Nysie Szalonej zbiornika retencyjnego „Słup”, o wydajności 100 tysięcy metrów sześciennych na dobę, a więc pojemności kilkudziesięciu milionów kubików. Trzeba na to wydać 946 milionów złotych. I do tego sieć przerzutów, magistrali,

wodociągów, a także oczyszczalni i zakładów uzdatniania wody. Koszt — 4,4 miliarda (!) złotych, z czego trzy miliardy jeszcze w tej pięciolatce.

Co się będzie składało na ów system i jakie komu przyniesie on korzyści? A więc powstanie zakład uzdatniania wody. Z niego — właśnie woda powędruje magistralami przede wszystkim do Lubina i Legnicy. Między tymi miastami powstanie wyrównawczy zbiornik sieciowy, a w południowej części Lubina także drugi — znacznie większy. Z tego zbiornika woda będzie rozprowadzana do Polkowic i Rudnej, Prochowice zaś zaopatrywać się będą z magistrali legnickiej. Dalej — inwestycje porządkujące gospodarkę ściekową w zlewni Nysy Szalonej. Dwa miasta, Bolków i Jawor, oraz kilkanaście wsi wymagają w tej sytuacji porządkowych oczyszczalni i sprawnego systemu kanalizacyjnego.

Pierwszy etap inwestycji rozpoczęto w roku 1974, niedobrym obyczajem, z tzw. poślizgiem. Budowa zbiornika „Słup” jest jednak poważnie zaawansowana, mimo rzeczywistych, obiektywnych trudności. Rozpoznanie geologiczne terenu okazało się niepełne, podłoże zwietrzałe, wymagające stosowania dodatkowych prac, przede wszystkim zastrzyków cementowych. Inwestorem jest Ministerstwo Rolnictwa, niemal monopolista w produkcji i dystrybucji wody w kraju. Jest nadzieja, a nawet chyba pewność, że zbiornik zostanie oddany do użytku na początku roku 1978.

Nieszczęsny poślizg spowodował jednak wiele zamieszania w całej reszcie przedsięwzięcia. Pierwotne plany musiano skorygować i to niestety in minus. Tak więc zakład uzdatniania wody, w pierwszym etapie, będzie przystosowany do przeróbki wyłącznie wód infiltracyjnych (a nie infiltracyjnych i powierzchniowych, jak pierwotnie zakładano) posługując się uproszczoną technologią. I jeszcze sprawa druga, poważniejsza, budząca niepokój. Dwa miasta leżące powyżej zbiornika „Słup”, Jawor i Bolków, nie dostaną oczyszczalni ścieków i kanalizacji przed rokiem 1978! Bolków znalazł się w ogóle poza planem, ponieważ leży już w województwie jeleniogórskim, którego władze nie przejawiają większego zainteresowania stanem czystości wód zbiornika, położonego poza ich granicami, zaś budowa oczyszczalni w Jaworze rozpocznie się w roku 1977, a zakończy w 1980. To znaczy, że przez minimum dwa lata, woda w zbiorniku „Słup” będzie zanieczyszczana przez ścieki komunalne i przemysłowe z Jawora, a przez nie wiadomo ile — Bolkowa. W tej sytuacji decyzja o uproszczeniu technologii w ZUW w Przybkowie, nastawienie jej wyłącznie na wody infiltracyjne, wydaje się oczywiście słuszną. Lecz po co wtedy budować zbiornik retencyjny?

Realizacja tego ograniczonego programu nie przebiega gładko. Są kłopoty z ludźmi, materiałami, rytmiką wykonawstwa. Do tej pory właściwie nie wiadomo, kto ile

ma wnieść gotówki do tego interesu. W trakcie prac projektowych przewidywano, że 37 procent kosztów poniesie gospodarka komunalna, 55 proc. — Kombinaty Górniczo-Hutnicze Miedzi (nie dlatego, że ma najwięcej pieniędzy, tylko dlatego, że najwięcej tej wody zużywają, inne zakłady — 8 procent. W maju roku 1975, wojewoda byłego województwa wrocławskiego zdecydował o innym rozdziale kosztów, obciążając gospodarkę komunalną prawie dwukrotnie większym udziałem.

W międzyczasie nastąpiła zmiana podziału administracyjnego, różne budżety zostały pozmienniane, nikt poza tym nie lubi wydawać pieniędzy na coś, co nie jest bezpośrednio związane z produkcją. Gospodarka komunalna dostała raptem wszystkich pieniędzy na najbliższą pięciolatkę 1,252 mld złotych, co stanowiłoby jedną trzecią inwestycji. Ale za co wtedy budować ziołki, komunikację i dziesiątki innych rzeczy, również niezbędnie koniecznych? W efekcie końcowym prace przy budowie sieci, urządzeń rozprowadzających, ujęć i zakładów uzdatniania wody, są w tej chwili finansowane przede wszystkim z rezerw centralnych, a Komisja Planowania przy Radzie Ministrów decyduje niebawem, jakim udziałem kogo obciążyć w tym dziele, które ma być gotowe w czerwcu 1978 roku.

Po zakończeniu tego etapu, który jest właściwie tylko sztukowaniem przykrótkiej kapoty, trzeba pomyśleć o przyzwoitszym przyrodku. Inwestycja obecnie realizowana zapewni bowiem naszemu regionowi tylko krótki moment złapania oddechu przed następnymi etapami, których będzie jeszcze wiele i prawdopodobnie nigdy się nie skończą, ponieważ nic nie stoi w miejscu, a już na pewno nie nasza gospodarka w ostatnich latach. Przyrost zapotrzebowania LGOM-u na wodę pitną i gospodarczą wynosi rocznie około dziesięciu procent, a jednocześnie istniejące źródła, na skutek prowadzenia prac górniczych, systematycznie zmniejszają swoją wydajność. Tak więc powstać musi w niedalekiej przyszłości drugi zbiornik retencyjny. Będzie nim „Rzymówka-Dunino” na Kaczawie, jeszcze później zaś pobór wody odbywać się będzie z Baryczy lub z Bobru.

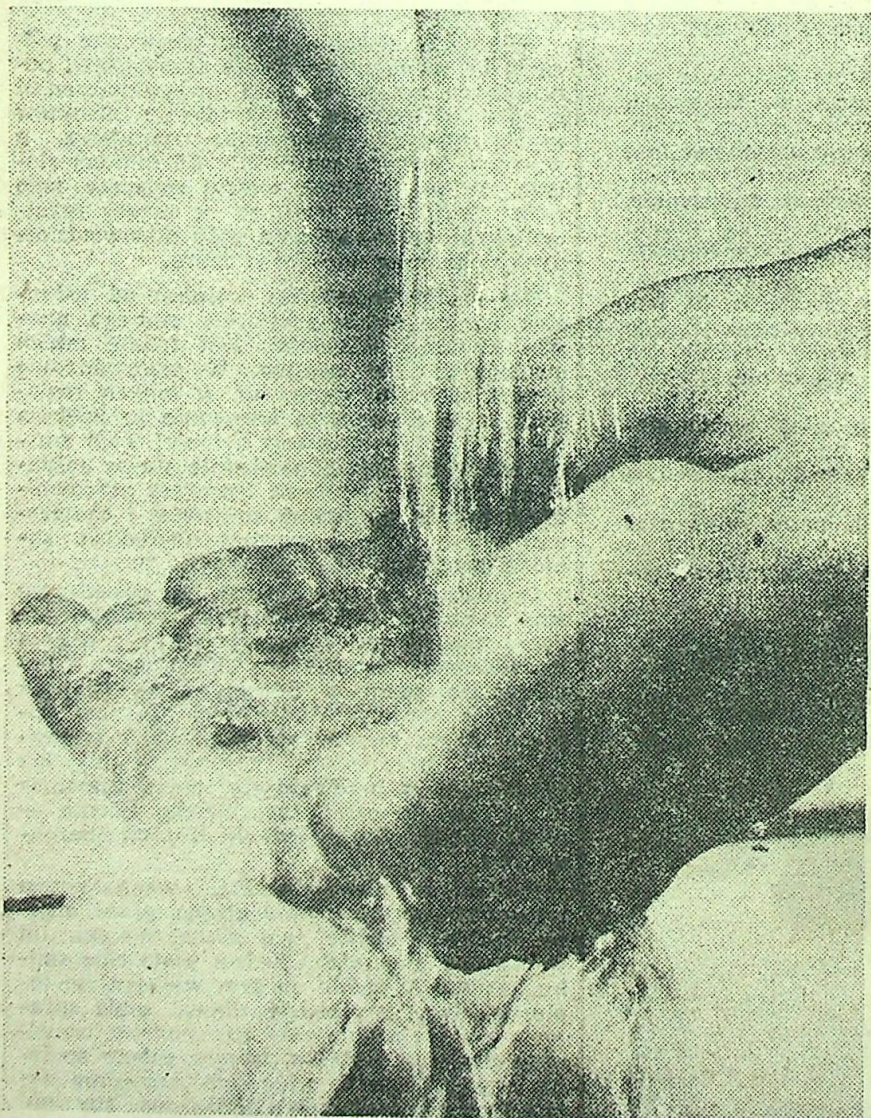
Ale jest jeszcze sprawa druga — jak wykorzystać taką kupę wody dla innych celów, nie gospodarczych. Żeglówki, ośrodki wypoczynkowe, wędkarstwo? Tak, oczywiście! Ale nie tancbudy, knajpy, ryczące megafony, brud, puszeki po szprotach i odrutowane, poprzegradzane brzegi! Niechże to będzie, choć stworzone ręką człowieka, jeszcze jedno miejsce w którym natura otrzyma prawo pierwszeństwa, przed ludźmi i całą ich cywilizacją. Nie mamy takich miejsc za dużo i wcale ich nie przybywa.

ANTOINE de Saint Exupéry, w swojej „Ziemi planecie ludzi”, opowiada o trzech wodzach mauretańskich z Sahary, zwiedzających Francję. Oglądają wspaniałości, podróżują po raz pierwszy pociągami, ale w największe zdumienie wprowadza ich naturalny, potężny wodospad alpejski. Stoją przed nim długo, milcząco, a po naglani przez przewodnika odpowiadają, że muszą tu zostać i zaczekać. Na co? Aż się to sprzeczne z naturą szaleństwo skończy.

Mnie się prywatnie wydaje, że ci Maurowie wcale nie byli tacy niecywilizowani.

DOPŁYNAC DO WIELKIEJ WODY

ANDRZEJ ŁAPIEŃSKI



ŻYCIORYSY PRACOWITYCH

TWIERDZENIE, że dobra organizacja jest podstawą każdego sukcesu przywykliśmy traktować jako truizm z gatunku tych, których sens dostrzegamy, lecz nie zawsze go doceniamy. Druga bardzo znana prawda mówi, że każda kobieta pracująca zawodowo, jest zatrudniona właściwie na dwóch etatach, obydwu bardzo absorbujących i wykluczających tym samym zajmowanie się czymś jeszcze poza podstawowymi obowiązkami. I dlatego pewnie ciągle z niemalym zdumieniem patrzymy na ludzi, którzy na co dzień tę pierwszą oczywistość głoszą i udowadniają, tę drugą zaś — obalają. A ludzi takich jest więcej niż moglibyśmy przypuszczać.

Dwadzieścia cztery lata temu zgłosiła się do pracy w Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Jedność” w Legnicy Wanda Jakubowska, młoda wówczas dziewczyna, która właśnie w tym zakładzie zdecydowała się rozpocząć samodzielne życie. Gdyby wtedy zapytano ją, czy zamierza zostać w spółdzielni na stałe, być może odpowiedziałaby podobnie, jak mówi dziś wielu młodych ludzi: Na razie zaliczę staż i spróbuję się ustabilizować, a potem rozejrzę się za czymś ciekawszym. Ale Wandzie Jakubowskiej nikt takiego pytania nie zadał i, jak się okazało, słusznie. Bowiem już pierwsze lata jej pracy wykazały, że byłoby to pytanie bezprzedmiotowe. Owcześnie aktywistka Związku Młodzieży Polskiej od razu znalazła dla siebie miejsce w niewielkiej jeszcze wtedy społeczności zakładu. Zapoznając się ze wszystkimi tainikami produkcji pamiętała jednak o tym, że nie samą pracą człowiek żyje i... zorganizowała przy spółdzielni zespół taneczny. Od tego się zaczęło.

Przyjemność i satysfakcja z tego, co zrobiła dla innych sprawiły, że zaczęła łączyć swe obowiązki zawodowe z tym, co zwykliśmy nazywać działalnością społeczną.

Bohaterka tej opowieści jest teraz głównym technologiem spółdzielni. Parę lat temu z wyróżnieniem ukończyła Studium Nowych Technik Organizatorskich. Uznała je za konieczne uzupełnienie wiedzy wobec nowych, zmieniających się zadań, jakie stają ciągle przed zakładem, przede wszystkim w wyniku jego rozwoju i modernizacji. Umiejętność dostosowywania się do nowych warunków pracy i nowych wymagań, duża dyspozycyjność — to cechy, które, jej zdaniem, określają dobrego pracownika. I to na wszystkich szczeblach, nie tylko na stanowisku kierowniczym. Zbyt szybko bowiem zmieniają się maszyny, technologie, organizacja pracy, by można było pozwolić sobie na luksus zasklepienia się w swojej własnej wąskiej specjalności. Jeśli praca ma iść dobrze, każdy musi być gotowy do przejścia do nowej maszyny, lub na inne stanowisko. Ta dyspozycyjność właśnie jest dla Wandy Jakubowskiej synonimem nowoczesności pracownika.

W spółdzielni pracują przeważnie kobiety; wiąże się to z wieloma dodatkowymi problemami, jakie na co dzień stają przed zespołem kierowniczym. Wanda Jakubowska, która pełni także funkcję przewodniczącej Rady Zakładowej spotyka się z nimi częściej, niż inni kierownicy w zakładzie. Nie boi się jednak trudnych sytuacji i choć zdaje sobie sprawę, że nigdy nie można zadowolić



Nie ma żadnej sprzeczności interesów między sprawami prywatnymi pani Wandy Jakubowskiej, a jej pracą zawodową i społeczną.
Fot. Krzysztof Raczkiwiak

STAN NATURALNY

ANNA STOKROCKA

wszystkich, potrafi trudności rozwiązywać tak, by nie było niezadowolonych. Pomaga jej w tym przede wszystkim jedna cecha charakteru — wrażliwość na sprawy ludzi, czyli kolegów, podwładnych, a także tych zupełnie jej obcych, głównie dzieci.

Spółdzielnia uczestniczy w corocznej akcji „Uśmiech pod choinkę”. Niemal wszyscy pracownicy zakładu w czynnie społecznym szją dla dzieci ubranka, płaszczyki, czapki, zabawki — wszystko to z odpadów i resztek surowca. Ona także dba o przygotowanie upominków dla dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Ścinawie.

Wanda Jakubowska z widoczną przyjemnością podkreśla, że te propozycje pracy dla dzieci spotykają się z pełnym zrozumieniem ze strony załogi zakładu; pracownicy często do tych oficjalnych prezentów dołączają swoje własne upominki, chętnie pracują przy ich przygotowaniu, prześcigają się nawet w ilości i jakości zrobionych drobiazgów. To włączanie się całej niemal załogi do akcji jest dużym sukcesem Wandy Jakubowskiej, choć ona sama mówi o tym bardzo wstrzemięźliwie, podkreślając, że jej pomysł nie byłby wiele wart, gdyby pracownicy go nie podchwycili i nie realizowali.

Nie są to jej jedyne kontakty z młodzieżą; zasadą się stało, że właśnie ona oprowadza po zakładzie wycieczki szkolne; do niej należy autorstwo pomysłu, by niepotrzebne, bezużyteczne już w produkcji resztki materiałów przekazywać szkołom legnickim — dzięki temu wielu mamom odpadł problem zaopatrywania swych córek w szmatki na lekcje prac ręcznych.

Jest ona także bardzo aktywną członkinią komitetu opiekuńczego Zasadniczej Szkoły Odzieżowej w Legnicy i zarządu koła spółdzielczyń. Jest sekretarzem rady spółdzielni. Co to oznacza? Ze można

ją spotkać wszędzie tam, gdzie decyduje się o najważniejszych sprawach zakładu, że jest wśród tych, którym zależy nie tylko na sprawnej, dobrej pracy dla siebie, ale również dla innych.

— Rodzinę mam udaną — mówi Wanda Jakubowska i tylko dzięki obecności przy naszej rozmowie prezesa spółdzielni, Marii Hulajew, mogę to oszczędnie określić rozszyfrować. A więc: przede wszystkim nie ma żadnej sprzeczności interesów między sprawami prywatnymi pani Wandy, a jej pracą zawodową i działalnością społeczną. Jest to sprawa wyłącznie właściwej organizacji, by „wszystko grało” w tych trzech dziedzinach. Nie więc dziwnego, że cała rodzina przesiąknięta jest pasją społecznikowską, że pasję tę wszyscy znakomicie godzą ze swymi podstawowymi obowiązkami. Córce Wandy Jakubowskiej nie przeszkadza to w osiągnięciu znakomitych wyników w nauce; Ala, jako uczestniczka centralnych eliminacji olimpiady biologicznej, dostała się w tym roku na studia bez egzaminu. Nieźle radzi sobie również młodsza latorość — syn Krzysztof. Inżynier Jakubowski zaś okazuje się być osobą szczególnie popularną w „Jedności”, występuje bowiem bardzo często jako społeczny, lub lepiej — rodzinny doradca i ekspert spółdzielni przy rozstrzyganiu wielu jej technicznych problemów.

JEST w Wandzie Jakubowskiej coś szczególnie ujmującego — jej głębokie przekonanie, że cała ta, wielokierunkowa aktywność jest stanem zupełnie naturalnym, oczywistym. Ludziom takim, jak ona nie wystarcza już, cenne przecież, poczucie dobrze spełnionego obowiązku w życiu zawodowym i prywatnym. Za konieczność uważają pełniejsze, wszechstronne włączanie się w życie, robienie trochę więcej niż nakazuje zwykły obowiązek.

LISTY

Dziękujemy

W tym roku po raz pierwszy, staraniem Komisji Kobiet przy Wojewódzkim Zarządzie Pracowniczych Ogródków Działkowych Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Społecznej oraz Ligi Kobiet zostały zorganizowane wczasy dla rencistów na ogródkach działkowych w świetlicy przy ul. Jaworzyńskiej w Legnicy.

Wczasy te były wielką atrakcją dla nas, ludzi starych, którzy nie zawsze mogli korzystać z wyjazdu na wczasy poza teren Legnicy. Jesteśmy bardzo wdzięczni organizatorom i tą drogą pragniemy złożyć im podziękowania, za trud, włożoną pracę, za okazanie nam serca i za organizowanie wycieczek i koncertów w czasie trwania wczasów.

Jesteśmy przekonani i wyrażamy nadzieję, że w przyszłym roku wczasy w takiej formie będą organizowane, za co z góry dziękujemy.

Podpisy 22 osób.

Obiecywali...

Na Osiedlu Polnym w Lubinie jest tylko jeden pawilon sklepowy, otwarty od godz. 8 do 16. Ludzie pracy wychodzą z domu najpóźniej około godz. 7, wracają najwcześniej około godz. 16. Zapewniono nas, że sklep będzie pracował w takich godzinach, które wygodne są dla mieszkańców...

W tej chwili prócz małej liczby osób niepracujących i pracowników z tutejszych budów, z tak zaplanowanych godzin pracy sklepu najczęściej korzystają „urodzeni w niedzielę”. Sprzedaje się tu przecież także alkohol.

Czy nie można otworzyć stołeczki, chociaż z pieczywem i mlekiem, wcześniej? Czy pieczywo musi być tu dowożone po godz. 8?

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji

Kto odpowie?

Uprzejmie proszę o poinformowanie skąd mogę otrzymać odpowiedź na listy wysłane dnia 20 VI 76 r. i 15 VII 1976 r. na adres ZUS oddział we Wrocławiu oraz na list wysłany dnia 2 VIII 76 r. na adres dyrekcji ZUS oddział we Wrocławiu. Na listy te do dnia 27. VIII. 76 r. nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam dowody nadania oraz kopie tych listów — dotyczących mojej renty nr W243655/15 za okres 15 VI 76 r. do 14 VII 76 r. z tegoż ZUS-u, której nie otrzymałem.

TADEUSZ OLSZOWY

ul. Bieruta 10
59-513 Wilków

Wypadanie z kursu

W imieniu wszystkich mieszkańców osiedla Kopernika w Legnicy proszę o spowiadanie, by autobusy linii 15 zaczęły kursować regularnie i zgodnie z rozkładem jazdy. To, co w tej chwili się dzieje jest karygodne i niedopuszczalne.

Nie będę przytaczać konkretnych bo jest ich za dużo. Wystarczy spytać kogokolwiek korzystającego z tej linii. Nie ma dnia, żeby autobusy nie „wypadały” z kursu, co oznacza 30-40 minutowe czekanie na przystanku. Te, które jeżdżą, często nie przestrzegają rozkładów jazdy.

Nie obchodzi nas trudność WPK z taborem i kierowcami. Mamy prawo domagać się, by dowieziono nas do pracy i z pracy na czas i oszczędzając nerwy.

Linia 15 jest dla mieszkańców osiedla Kopernika jedynym połączeniem z centrum oraz większymi zakładami przemysłowymi Legnicy i z tego względu musi funkcjonować bez zakłóceń.

Skoro od nas wszystkich wymagają obowiązkowość i solidności w pracy uważamy, że WPK stać na to również. I możemy domagać się tego.

Podpisy 16 mieszkańców osiedla Kopernika



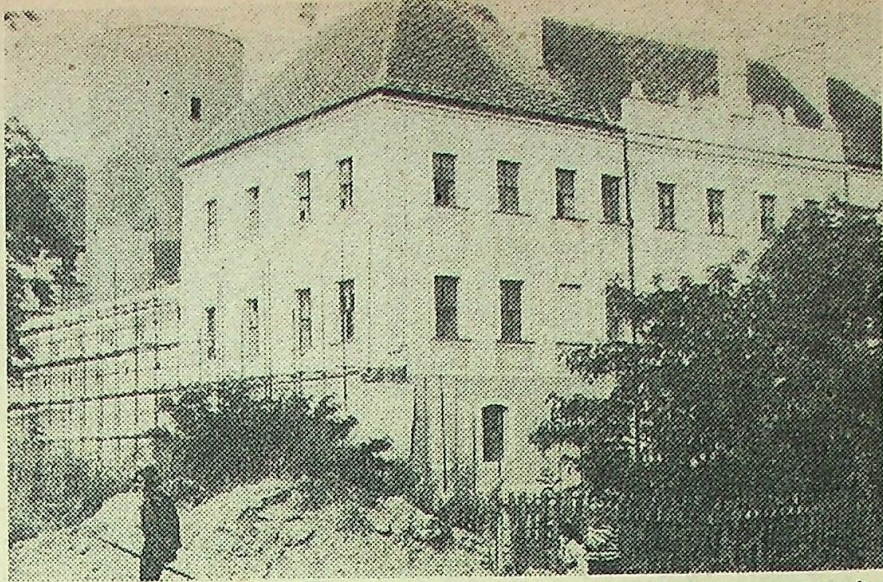
KIEDY jedenaście lat temu zdecydował się podjąć niełatwe zadanie tworzenia od podstaw muzeum w Głogowie, koledzy pokpiwali sobie z niego: — Daj spokój, Mieczek, jesteś archeologiem, nie dla ciebie to miasto. Przecież tam historia leży w gruzach. Zająłbyś się czymś konkretniejszym...

Nie ułakił się przyjacielskich ostrzeżeń, choć z czasem zaczął sobie uświadamiać, że było w nich sporo racji. Ocalałe z ruin, które zostawiła ostatnia wojna, pamiątki i zabytki tzw. ruchome znalazły się w muzeach Warszawy, Wrocławia i Poznania. Część zaginęła.

Mieczysław Kaczkowski — kierownik głogowskiego muzeum postanowił udowodnić sobie i malkontentom, że nawet nie mając własnego locum ekspozycyjnego zorganizuje. W magazynie biblioteki publicznej zaprezentował pierwsze zbiory. Nie był w stanie urządzić wystawy z głogowskich eksponatów. Zademonstrował to, co udało mu się wypożyczyć z muzeów w Zielonej Górze i Wrocławiu.

W nadodrzańskim zamku, zamienionym przez wojnę w ruiny, znalazły się trzy pomieszczenia (razem 150 metrów kwadratowych), które w 1966 roku władze miasta przekazały muzeum. Pracowało się tam nie najlepiej, zwłaszcza zimą, gdy mimo ogrzewania woda w szklance zamarzala.

— W styczniu 1972 roku musiałem opuścić prowizoryczne pokoje na zamku. Byłem równocześnie konserwatorem powiatowym. Akurat nadarzyła się nie lada okazja. Otrzymałem dla muzeum odrestaurowany pałacyk w Czernej koło Głogowa. Tam przenieśliśmy nasze zbiory. Mówię — nasze, gdyż pozyskaliśmy wiele cennych eksponatów, ponieważ równocześnie z budową huty w Żukowicach prowadziliśmy prace archeologiczne. Odkryliśmy szczątki osady i cmentarzyska od epoki kamienia do po-



Dawni malkontenci chylą głowę przed odnowionym frontonem zamku.
Fot. Krzysztof Raczkowiak

Z GRUZÓW I POPIOŁÓW

CZESŁAW PAŃCZUK

czątków XIII wieku. Najbardziej frapującą sprawą było odnalezienie śladów produkcji hutniczej. Zachowały się narzędzia; tygle. Z tymi dowodami wybrałem się do Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie. Przyjechała delegacja na czele z byłym dyrektorem naczelnym i otrzymaliśmy pół miliona złotych na dalsze prace.

Zamek głogowski, którego początki sięgają XIII wieku, nie zniknął z pola zainteresowań pana Mieczysława. Przeciwnie. Po wielu staraniach w styczniu 1971 roku zapadła decyzja o odbudowie tej cennej pamiątki historycznej. Jeszcze we wrześniu tegoż roku gotowa była dokumentacja. A już w marcu 1972 roku na zamek wkroczyły ekipy Pracowni Konserwacji Zabytków z Poznania. I tu mamy przyczynę, dla której muzeum przeniosło się do Czernej.

Odbudowę zamku podzielono na dwa etapy. Pierwszy objął lata 1972—75 i został już zrealizowany. Odrestaurowano skrzydła wschodnie i południowe. W drugim etapie (lata 1975—1978) odbuduje się pozostałe skrzydła i północne

i zachodnie. Koszt całej inwestycji 65 milionów złotych. Środki pochodzą z funduszy KGHM. Bo też nie mała część zamku będzie przez kombinat użytkowana. Znajdą tu pomieszczenia klub NOT i SITGH. Będzie kawiarnia, winiarnia. NOT posiadać będzie w zamku bibliotekę, czytelnię i salę metodyczną. W ele pomieszczeń przeznaczono dla muzeum.

— Nareszcie Głogów będzie miał się czym pochwalić — mówi z dumą dyrektor Kaczkowski. Na dole będziemy mieć salę konferencyjną przeznaczoną również na wystawy. Zwłaszcza do czasu, kiedy odbudowa nie będzie zakończona. Na pierwszy „ogień” pójdzie ekspozycja poplenerowa „Człowiek kształtuje i chroni środowisko”, którą urządzimy w zamku we wrześniu. Br. Bazę lokalową naszego muzeum wzmocni ponadto 13 sal wystawowych o nowoczesnym, choć stylizowanym wystroju. Jeszcze chyba w tym roku zacznie działać muzealne laboratorium analiz i konserwacji metali. Koszt — cztery miliony złotych. Nadeszła już spora część wyposażenia tej pla-

cówki, która będzie trzecim tego typu zakładem naukowym w Polsce. Wykonywać się tu będzie usługi nie tylko dla potrzeb muzeum, ale dla całego zagłębia i zachodniej części Polski.

Do końca września gotowe będą pomieszczenia dla działu naukowo-oświatowego. Chcemy usystematyzować pracę naszego muzeum w oparciu o następujące trzy działy: historii regionu, miasta i księstwa głogowskiego oraz historii najnowszej i rozwoju przestrzennego do 1990 roku; hutnictwa i górnictwa (geologia złóż i technologia przetwarzania); archeologiczny. Z ogólnej liczby sal, jakie otrzymaliśmy, dwie trzecie przeznaczamy na magazyny, i pracownie, pozostałe na ekspozycje.

Był czas, gdy zamek przygotowywano do rozbioru, a pan Mieczysław nieustraszenie szokował fantastycznymi (jak sądził niejedną) wizjami odbudowy zabytku. I teraz, gdy odbudowa wkroczyła w decydującą fazę, malkontenci chylą chyba głowę przed odnowionym frontonem zamku, przed człowiekiem, który dopiął swego i u-dowodnił.

Oddaną do użytku część zamku oglądałem w towarzystwie Danuty Cieślak, pracownicy muzeum. W pośpiechu notuję szczególnie odwiecznych pomieszczeń. Największe wrażenie robi sala marmurowa — konferencyjna. Na ścianie wiszą gobeliny. Sterczą w tynku przewody elektryczne i radiofoniczne. Dowiaduję się, że oglądaniu zbiorów towarzyszyć będą efekty dźwiękowe. Przy pomalowanych jasno ścianach sali efektowne prezentuje się odsłonięta część zamkowej wieży. Tuż przy niej wiją się kamienne schodki, po których schodzimy do stylowej winiarni. Po drodze stara ceglana studnia, wystająca ponad lśniąca kamienną posadzkę. Zaglądamy jeszcze do pałacu ślubów, który również znajduje się w zamku.

DZIWIŁBY się pewnie Jan Olbracht, który rezydował na głogowskim zamku w końcu XV wieku, zdziwiłby się też Zygmunt Stary, i Kazimierz Wielki, który pojął za żonę Jadwigę, córkę księcia głogowskiego Henryka V zwanego „Żelaznym”. I Henryk IV Legnicki zwany „Grubym”, którego utuczono właśnie w wieży głogowskiego zamku. Napoleon, który na zamku przyjmował kapitulację twierdzy głogowskiej, też pewnie zdziwiłby się, że budowla ta odrasta z ruin i popiołów. I choć tylko w części udało się zrekonstruować dawny wygląd, to przecież ten własny, niepowtarzalny styl zamek posiada.

VII JELENIOGÓRSKIE SPOTKANIA TEATRALNE

18 września br. rozpoczną się tradycyjne Jeleniogórskie Spotkania Teatralne, jedna z coraz bardziej liczących się, obok wrocławskiego Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych, imprez kulturalnych naszego regionu, a także coraz bardziej dostrzegana i ceniona przez krytykę, środowisko artystyczne i publiczność konfrontacja zespołów teatralnych i przedstawień z całego kraju. Na scenie dużej i studyjnej Teatru im. Cypriana Norwida w Jeleniej Górze zaprezentowanych zostanie 14 przedstawień, gościnnie wystąpią teatry zagraniczne, odbędzie się także szereg imprez towarzyszących.

W seminarium poświęconym problemom sztuki aktorskiej zapowiedzieli m.in. swój udział: Zofia

Kucówna, Adam Hanuszkiewicz i Daniel Olbrychski. W ramach działalności wszechstronnej teatralnej z widzami spotkają się znani artyści sceny oraz teatrolodzy i wybitni krytycy teatralni, m.in. Witold Filler, Roman Szydlowski, Elżbieta Wyńska i inni.

Pomimo że Jeleniogórskie Spotkania Teatralne nie są konkursem i renomowanych scen nie nęca nagrody i wyróżnienia, przyznawane na innych tego typu spotkaniach, trzeba przyznać, że komitetowi organizacyjnemu imprezy udało się zaprosić do Jeleniej Góry kilka teatrów ze spektaklami o dużej randze artystycznej, w głosnych już w kraju inscenizacjach.

Publiczność jeleniogórska, a jak sądzę także teatromani z innych miast dolnośląskich, będzie więc mogła zobaczyć spektakl Teatru Narodowego z Warszawy — słynną inscenizację Adama Hanuszkiewicza „Wacława dziejów” Garczyń-

skiego, z młodym, utalentowanym i znanym z licznych kreacji telewizyjnych Krzysztofem Kolbergerem w roli tytułowej.

Prapremierową realizację Macieja Słomczyńskiego — wybitnego znawcy i tłumacza spuścizny literackiej Jamesa Joyce’a — pt. „Anna Livia” przedstawi wrocławski Teatr Współczesny w reżyserii Kazimierza Brauna, ze scenografią Zofii de Inez-Lewczuk i z muzyką Zbigniewa Karneckiego. Spektakl, skomponowany z fragmentów prozy i poezji Joyce’a jest kolejną, polską i bardzo ambitną próbą przyswojenia naszemu teatrowi twórczości tego bodaj najwybitniejszego prozaika XX wieku.

Dramat Stefana Żeromskiego „Róża” w inscenizacji Aleksandra Strokowskiego, wysoko ocenionej przez recenzentów, zaprezentuje w stylowych wnętrzach zamku w Książu Teatr Dramatyczny z Wałbrzyska. Obejrzeć można będzie również „Emigrantów” Sławomira Mrożka oraz „Nowe cierpienia młodego W” Plenzdorf, które to przedstawienia zaprezentuje zespół Teatru im. Jana Kochanowskiego z Opola; „Horsztyńskiego” Juliusza Słowackiego oraz sztukę Wojciecha Młynarskiego „Cień” — o ba spektakle w reżyserii Aliny Obidniak i w wykonaniu zespołu artystycznego teatru jeleniogór-

skiego; wystąpi ponadto Teatr im. Juliusza Osterwy z Gorzowa Wlkp. z „Łażnią” Majakowskiego.

Z grup zagranicznych zapowiedziały swój udział: Moskiewski Kameralny Teatr Muzyczny ze sztuką T. Chirnikowa — „Wiele hałasu o... miłość”; Teatr Orfeo z Budapesztu z Ferenca „Marnotrawną krainą” oraz Ateneo de Caracas-Rajatabla z Wenezueli ze spektaklem Mariela Romero „El Juego”. Zespół wenezuelski przybędzie do Polski w ramach rewiu, bowiem Teatr im. Cypriana Norwida występował w Caracas i innych miastach Ameryki Południowej.

Niewątpliwą atrakcją przeglądu będą występy Zofii Kucówny i Daniela Olbrychskiego w monodramach Ireneusza Iredyńskiego: „Maria” i „Czysta miłość” (scena warszawskiego Teatru Narodowego — Teatr Mały). Należy przypomnieć, że Kucówna otrzymała za znakomitą interpretację tekstu Iredyńskiego nagrodę aktorską na tegorocznym Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych. Z recitalem piosenkarskim wystąpi ponadto znana aktorka krakowska Teatru Starego — Marta Stebnicka, prezentując piosenki z belle époque w wieczorze pt. „Dama z Montmartre’u”.

PIOTR PIETRUSIŃSKI

Z

OBLICZEN rządowych wynika, że w ciągu lat 1976—1990 w rolnictwie podejmie pracę blisko 1,5 miliona nowych specjalistów — absolwentów akademii rolniczych oraz techników i zasadniczych szkół zawodowych. Około dwóch milionów osób już zatrudnionych w tym dziale gospodarki uzupełni wykształcenie do poziomu szkoły zasadniczej lub technikum. Dla zaspokojenia tak wielkiego zapotrzebowania na kwalifikowane kadry konieczne jest przede wszystkim zwiększenie rekrutacji młodzieży do średnich i zasadniczych szkół rolniczych, dostosowanie kształcenia w tych szkołach do stale wzrastających potrzeb, doskonalenie zawodowe pracujących rolników. Przyjrzyjmy się, jak radzimy sobie z tym problemem w naszym województwie.

PARADOKS

ANNA STOKROCKA

Legnickie należy do ścisłej krajowej czołówki pod względem produkcji rolniczej, a równocześnie znajduje się na szarym końcu listy w dziedzinie wyposażenia w szkoły rolnicze wszystkich typów. Paradoxs? Oczywiście, ale równocześnie tym większy bodziec dla władz województwa, by szybko uruchamiać, bardzo przecież potrzebne, nowe placówki.

Plany kompleksowe przewidują utworzenie trzech głównych centrów kształcenia rolniczego w województwie: w Chojnowie, Głogowie i Chrostniku. Ośrodek chojnowski, rozwijający się w oparciu o istniejący tam Zespół Szkół Rolniczych, ma szkolić przede wszystkim rolników, hodowców, specjalistów od ekonomiki i zarządzania rolnictwem. W Głogowie będą się uczyć głównie ogrodnicy i sadownicy. Natomiast Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Chrostniku staje się bazą dla rozwoju największego centrum kształcenia mechanizatorów.

Zapotrzebowanie na mechanizatorów jest teraz największe i nie ulega dla nikogo wątpliwości, że będzie stale rosło. Dziś na pięciu zatrudnionych w rolnictwie naszego województwa przypada jeden mechanizator i czterech rolników. Do końca lat osiemdziesiątych proporcje te muszą zostać odwrócone — trzech mechanizatorów i dwóch rolników. Dlatego właśnie największej uwagi poświęca się szkołom tej specjalności; w tym roku rusza w Chrostniku Technikum i Średnie Studium Mechanizacji Rolnictwa. Chrostnik jednak nie może jeszcze dobrze spełniać roli centrum szkoleniowego — baza techniczna szkoły wymaga gruntownej modernizacji.

Wśród nowych szkół, które w tym roku rozpoczęły lub rozpoczynają pracę znajduje się Średnie Studium Rolnicze w Chojnowie, tam też rusza w październiku policealne Studium Ekonomiki i Zarządzania Rolnictwem, przeznaczone dla osób z wykształceniem rolniczym pracujących na kierowniczych stanowiskach w PGR-ach i innych placówkach.

Dwukrotnie padła nazwa Średnie Studium Rolnicze. Jest to nowa forma kształcenia zawodowego osób zatrudnionych w rolnictwie — jego absolwenci otrzymują średnie wykształcenie zawodowe. W planach na najbliższe lata przewidziano utworzenie jeszcze trzech studiów tego rodzaju.

W planach kształcenia i doskonalenia kadr dla rolnictwa największą uwagę poświęca się właśnie doskonaleniu zawodowemu rolników indywidualnych i pracowników przedsiębiorstw uspołeczniowanych. Pogłębianie wiedzy i umiejętności jest, w swoistych warunkach

działania rolnictwa, szczególnie potrzebne. W tej dziedzinie gospodarki można bowiem szczególnie łatwo i często spotkać się z objawami regresu w kwalifikacjach — zjawiska zupełnie zrozumiałe, jeśli uświadomimy sobie, jak szybkie jest tempo modernizacji i rekonstrukcji technicznej rolnictwa.

Nic więc dziwnego, że wśród nowych szkół rolniczych dominują zdecydowanie szkoły dla pracujących. Ale są one tylko jedną z możliwych dróg doskonalenia kwalifikacji rolników. Obok bowiem zaocznych i wieczorowych szkół rolniczych, przy zbiorczych szkołach gminnych działają punkty konsultacyjne Telewizyjnego Technikum Rolniczego; stanowią one właściwie filie TR.

W ramach oświaty pozaszkolnej natomiast działają kwalifikacyjne kursy rolnicze, prowadzone przez urzędy gminne lub państwowe gospodarstwa rolne. W tej dziedzinie województwo ma szczególnie dobre osiągnięcia. Szkolenie w ramach KKR ma w tej chwili za sobą 60 proc. rolników legnickich, a są w kraju regiony, i to dosyć liczne, gdzie przeszkolono zaledwie 10—15 proc. ludzi. Kierownik oddziału oświaty rolniczej w Wydziale Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, mgr Jan Szary przewiduje zamknięcie tych kursów w roku 1980. Są one bowiem przeznaczone głównie dla rolników średniego i starszego pokolenia, a prawie wszyscy spośród nich zostaną objęci szkoleniem w ciągu najbliższych pięciu lat. Młode pokolenie pracowników rolnictwa legitymuje się już w całości dyplomami przynajmniej z zasadniczej szkoły rolniczej.

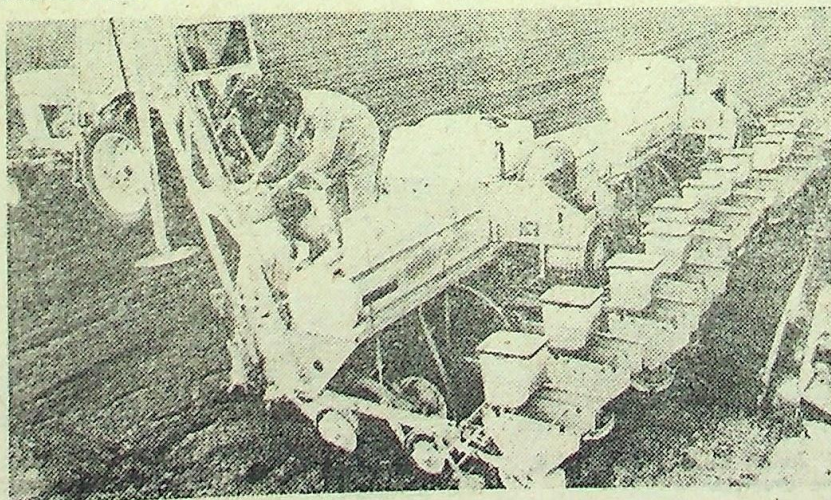
Województwo odczuwa jednak dotkliwie brak szkół rolniczych — zasadniczych i techników — dla

młodzieży. Część tych niedoborów likwiduje się drogą makroregionalnych umów między oddziałami oświaty rolniczej sąsiadujących ze sobą województw. W wyniku takiej właśnie umowy technika ogrodnicze w Leszczyńskim i Wałbrzyskiem rezerwują po 15 miejsc dla uczniów z Legnickiego. Legnica zaś rewanżuje się przyjmując uczniów do Technikum Rachunkowości Rolnej i Mechanizacji Rolnictwa. Plany na najbliższe lata przewidują raczej reorganizację istniejących już placówek, niż tworzenie nowych. Chodzi tu przede wszystkim o projektowane przekształcenie zasadniczych szkół rolniczych posiadających internaty w licea rolnicze — szkoły o rozszerzonym programie kształcenia ogólnego, dające absolwentom świadectwo dojrzałości.

Wiele szkół boryka się z problemami, które uniemożliwiają zwiększenie rekrutacji młodzieży. W sytuacji szczególnie trudnej znajduje się Zespół Szkół Rolniczych w Chojnowie; brak mieszkań dla nauczycieli w mieście spowodował, że zakwaterowano ich w internacie. Skutek? Zablokowano 80 miejsc. Od kilku już lat trwają przymiarki do budowy domu dla nauczycieli — zrodziła się nadzieja, że w niedalekiej przyszłości powstanie taki 16-rodzinny budynek.

Problemy i trudności, jakie stoją przed szkolnictwem rolniczym w województwie legnickim powodują, że nie można teraz planować zaspokojenia wszystkich potrzeb kadrowych na najbliższych parę lat. Dlatego też każdy spośród 3900 fachowców, którzy opuszczają szkoły w latach 1976—1980, znajdzie bez trudu zatrudnienie w swojej specjalności.

KADRY dla rolnictwa to sprawa, której szybkie i właściwe rozwiązanie jest dziś ważniejsze niż kiedykolwiek przedtem. Program rozwoju gospodarki żywnościowej uchwalony na XV plenum KC PZPR, potwierdzony na VII Zjeździe partii i sprecyzowany na ostatnim plenum KC, nakłada na rolnictwo ogromne zadania. Ich spełnienie możliwe będzie dzięki skojarzeniu dwóch najważniejszych elementów postępu: wysokiego poziomu inwestycji oraz stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych rolników. Wysokie kwalifikacje pracowników są dziś nieodzowne wobec wkraczania do rolnictwa nowych technologii produkcji, nowoczesnych maszyn i narzędzi; powinni one stać się czynnikiem wyprzedzającym i, tym samym, inspirującym postęp w rolnictwie.



Na polach pojawia się coraz więcej nowoczesnego sprzętu, nauka powszechnie służy już rolnictwu. Kwalifikacje zawodowe rolników są więc nie tylko ważnym elementem w procesie produkcji rolnej. Fot. Archiwum

LISTY

„Kocie łby na... suficie”

W odpowiedzi na list pt. „Kocie łby na... suficie”, zamieszczony w nrze 32 „Konkrety” — Spółdzielnia Mieszkaniowa Zagłębia Miedziowego w Lubinie wyjaśnia:

Nierówności na suficie są trwałymi wzniesieniami produkcji płyt stropowych. Pomimo tego, że w czasie odbiorów budynków zwraca się uwagę na nierówności ścian i sufitów, stale otrzymujemy jedną i tę samą odpowiedź od generalnego wykonawcy, tj. KBO, że budynek został wykonany zgodnie z dokumentacją techniczną, która nie przewiduje dodatkowego tynkowania ścian i sufitów.

O szczegółowe wyjaśnienie powyższej sprawy prosimy Kombinat Budownictwa Ogólnego w Lubinie.

Dyrektor spółdzielni
przewodniczący zarządu
WIESŁAW CZOPIK

„Zamiast Malomic”

W odpowiedzi na list opublikowany w nrze 32 „Konkrety” pt. „Zamiast Malomic” — Spółdzielnia Mieszkaniowa Zagłębia Miedziowego w Lubinie wyjaśnia:

Na ulicy Legnickiej przy budynku nr 43 Kombinat Budownictwa Ogólnego rozpoczął układanie chodnika, kładąc część płytek chodnikowych i przerwał pracę zostawiając dalszą część wykopaną pod chodnik. W wykopie tym każdorazowo zbiera się woda deszczowa i tworzy basen wodny. W powyższej sprawie interweniowaliśmy w KBO o dokończenie malej architektury, co jednocześnie spowodowałoby usunięcie wspomnianego wykopu.

Na powyższy list szczegółowych wyjaśnień może udzielić Zakład Robot Ziemnych KBO.

Dyrektor spółdzielni
przewodniczący zarządu
WIESŁAW CZOPIK

„Akcja zimowa latem”

Spółdzielnia Mieszkaniowa Zagłębia Miedziowego w Lubinie — Administracja Osiedla nr I w odpowiedzi na zamieszczony w nr 32 list pt. „Akcja zimowa latem” — uprzejmie wyjaśnia, że skrzynie na piasek spod budynku przy ul. Mickiewicza 90 zostały usunięte w bezpieczne miejsce.

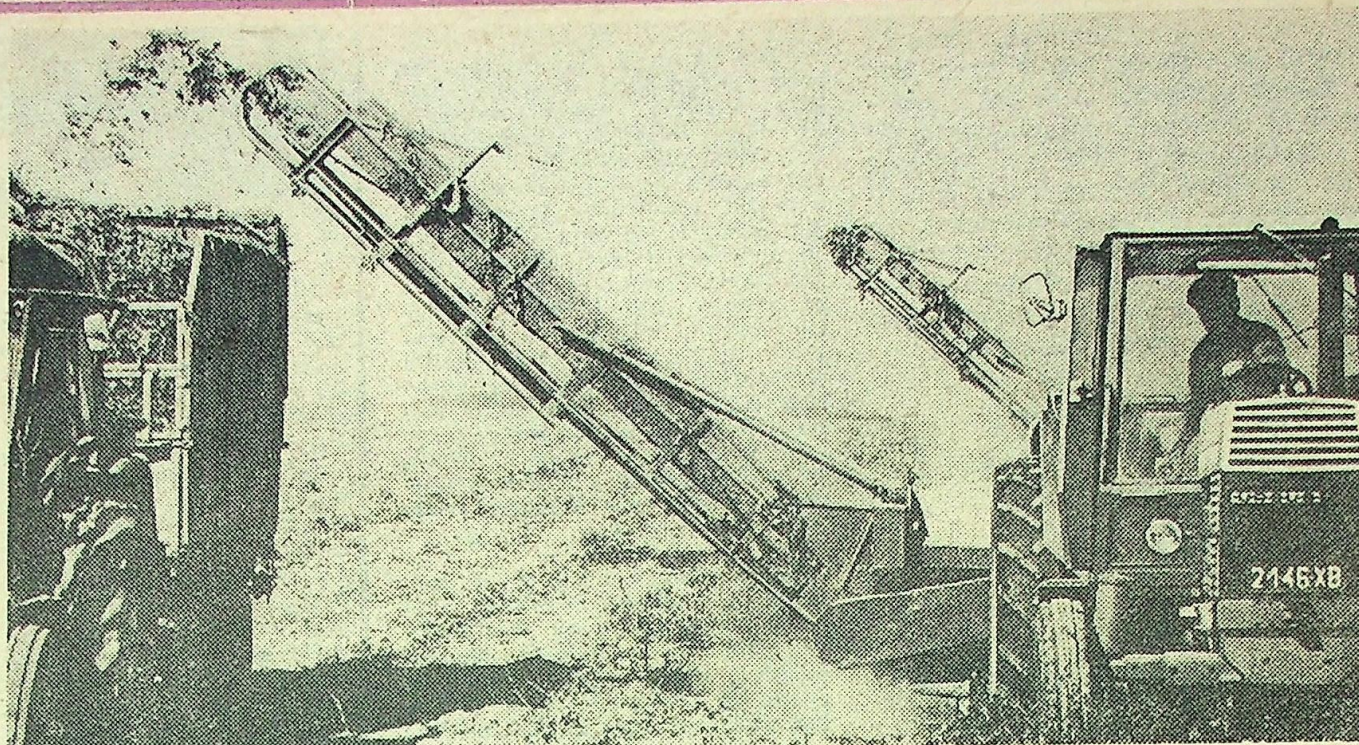
Trwało to rzeczywiście długo, lecz brak pomieszczenia na ich składowanie zmusił nas do wydłużenia okresu załatwiania sprawy do czasu wygospodarowania miejsca w jednym z naszych podręcznych magazynów.

Za wydłużony okres załatwiania tej sprawy, poszkodowane dziecko oraz matkę bardzo serdecznie przepraszamy.

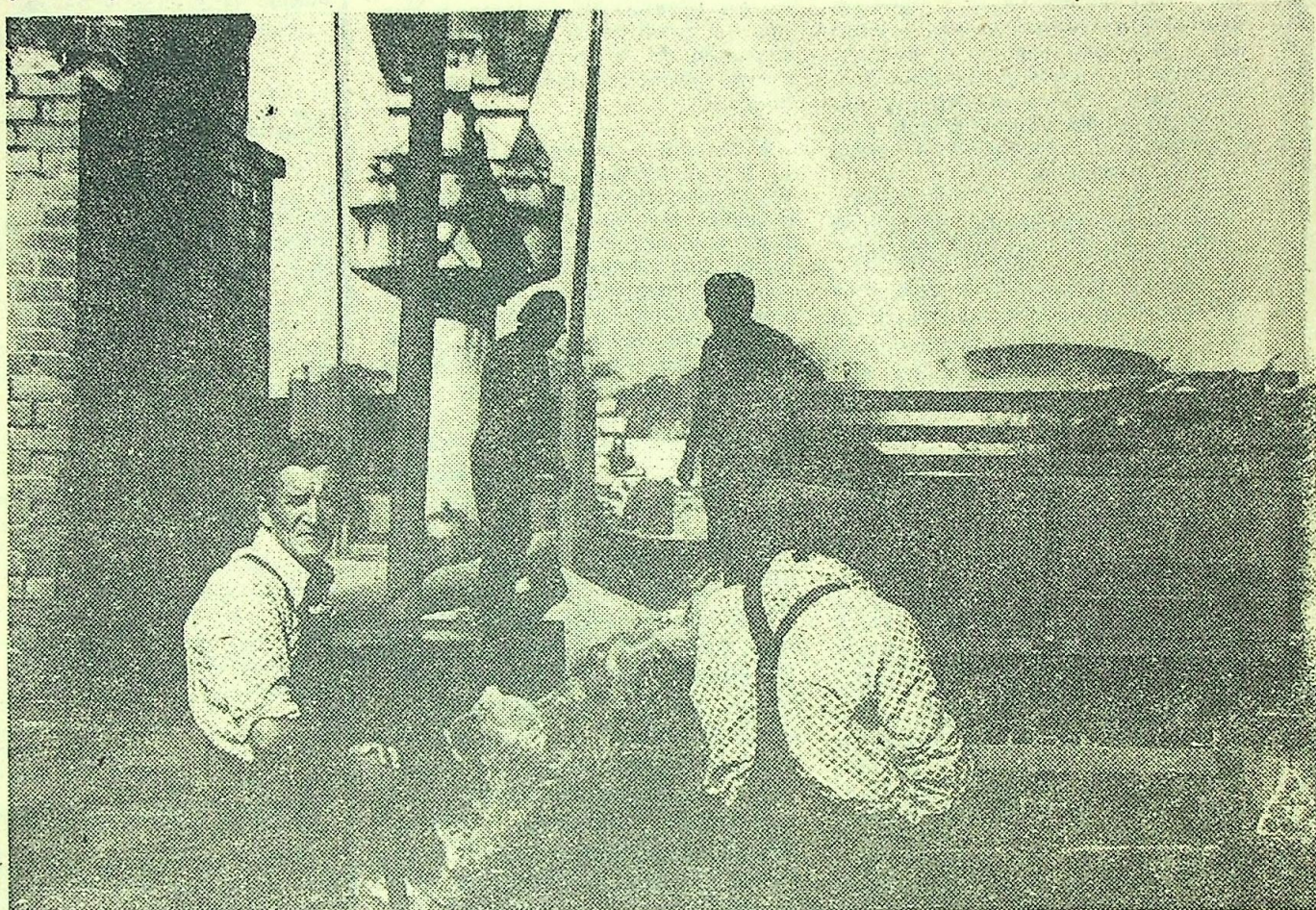
Z-ca dyrektora
ds. eksploatacyjno-ekonomicznych
mgr MIROSŁAW MUSIELAK

Pamiętali o nas

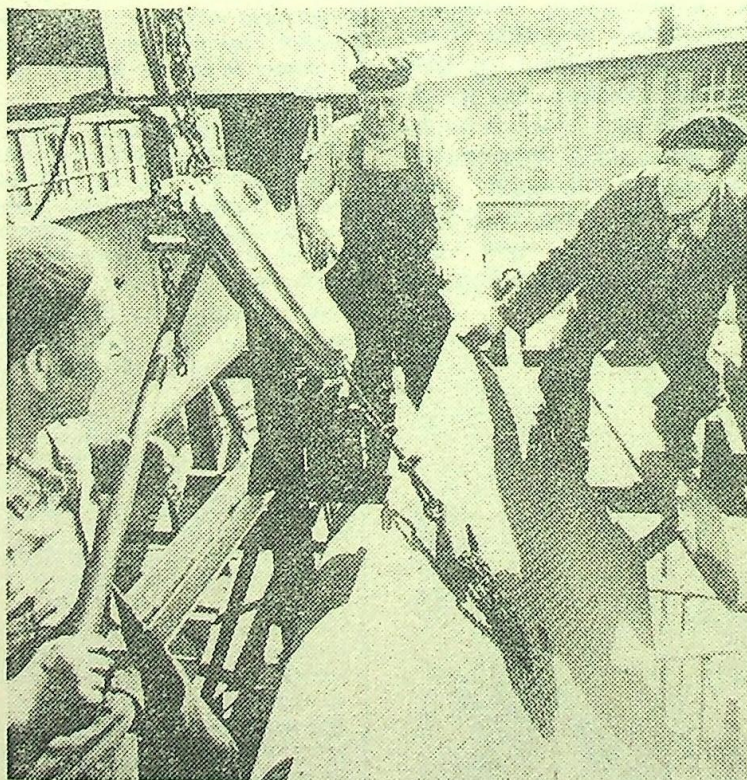
Dziękujemy za widokówki i pozdrowienia przesłane redakcji przez kierownictwo i zawodników sekcji bokserskiej MZKS Zagłębie Lubin z obozu w Szczecinku, lekkoatletom Zagłębia z Poznania, gdzie walczyli na zawodach lekkoatletycznych oraz zespołowi Pieśni i Tańca DKZM, który uczestniczył w Centralnych Dożynkach w Płocku.



Zbiory w tym roku nie są najlepsze, ale brygada Bolesława Stomilńskiego z Kombinału PGR Jawor ma pełne ręce roboty.



Cukrownia może w ciągu doby przerobić 15 tys. kwintali buraków.



Brygada montażowa: Józef Piwko, Julian Kullś i Jan Dziak. Dla nich skończyły się ośmiodzinne dniówki.



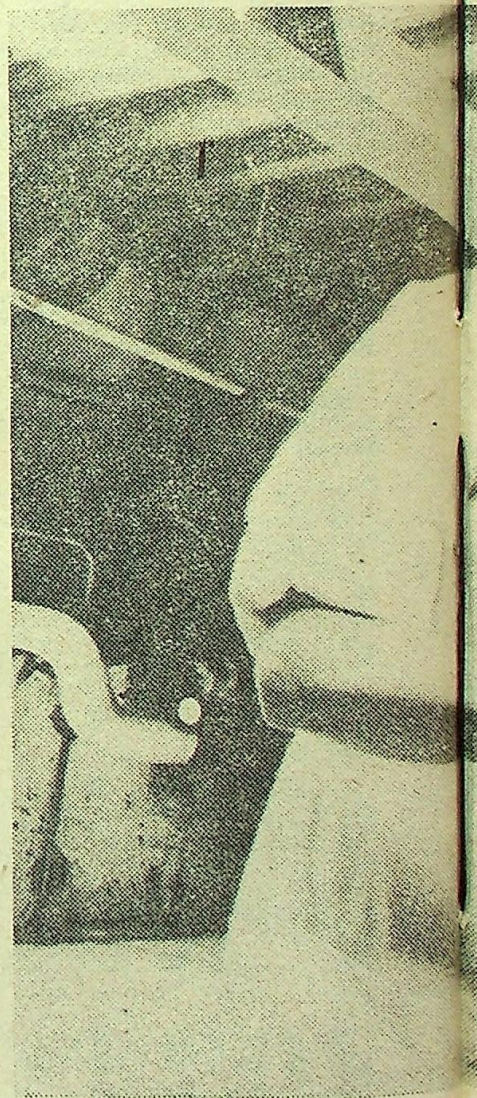
Cukrownia wyposażona jest w wiele nowoczesnych urządzeń. Roman Pietruszka obsługuje stację parników.

NA WYBETONOWANYM placu przed jaworską cukrownią rośnie hałda zwożonych z pól buraków. Ogromna góra, która — gdyby nie ciągłe dostawy — zniknęłaby w ciągu kilkunastu godzin. Cukrownia potrafi przerobić w ciągu doby 15 tysięcy kwintali buraków, do przewiezienia których trzeba użyć siedemdziesiąt pięć wagonów kolejowych. Będzie w tym roku ponad dwadzieścia tysięcy ton cukru, o tysiąc pięćset ton więcej niż w roku ubiegłym.

Zanim jednak zaczęły działać automaty rozładujące traktorem przyjeżdżące, zanim zaczęło się kładować w dyfuzorze, w którym gorąca woda wysładza buraczanę krajankę, zanim słodki sok popłynął przez stację oczyszczającą i filtrującą, by po odwirowaniu i wysuszeniu stać się słodkim kryształem, trzeba było włożyć wiele trudu w małą przegotowanie fabryki do kampanii. W ciągu kilku najbliższych miesięcy nie mogą zawieść ludzie, maszyny, surowiec.

Najpierw o ludziach. Na stałe cukrownia zatrudnia 350 osób. W czasie kampanii potrzeba będzie jeszcze trzysta. I jak zwykle rodzi się pytanie: Czy przyjdzie do pracy wystarczająco dużo pracowników sezonowych? — Tradycyjnie Jawor zaczyna przy niepełnym zatrudnieniu. Ale obaw większych nie ma — później zwykle jest już dobrze. Zakład jest przygotowany do przyjmowania pracowników: każdemu gwarantuje zakwaterowanie, jeśli mieszka za daleko. Pozostałych przywozi do pracy zakładowy autobus. Skoro już mowa o zakwaterowaniu, należy wspomnieć, że hotel robotniczy

Tekst:
KRZYSZTOF
DĘBEK



Przebieg procesu wytwarzania cukru

SŁODKI TEMAT



wędrowało z Jawora 900 ton lekkiego jak pierze suszu. Dziennie około 10 przyczep! A później był rzepak. Planowano wysuszyć 1000 ton, wysuszono 5600 ton. Cukrownia może służyć za wzór wszystkim innym także pod względem ochrony środowiska. W tym roku zamknięto tu następny obieg wody — wód z chłodzenia pomp i turbin. W ten sposób już prawie cała woda krąży w obiegach zamkniętych. Do oczyszczalni płynie tylko 300 m sześć na dobę. A mogłoby płynąć 7 tysięcy.

Wspomnieliśmy już o ludziach, spręcie — godzi się rzecz coś jeszcze o burakach. Rosną one dla cukrowni na ponad pięciu tysiącach hektarów. Zbiory będą nie najwyższe, susza spowodowała między innymi pokazanie się wielkiej ilości szkodników, przede wszystkim mszycy żerującej liście. Ciekawie zorganizowano w Jaworze dowóz buraków. Ta cukrownia pierwsza w kraju wprowadziła kilka lat temu transport sprzętem przez siebie zorganizowanym. W tym roku ponad dziewięćdziesiąt procent surowca przybędzie tu tym właśnie sposobem. Dostawy przebiegają bez spiętnień i zahamowań. Wszystko przewiduje opracowany harmonogram, według którego prowadzony jest skup. A w drodze powrotnej dowozi się rolnikowi wyrodkę — doskonałą paszę dla bydła. System taki jest nieodzowny, skoro w szczytowym okresie przybywa na plac po siedemset przyczep w ciągu dnia.

Rosną ozimne baldy buraków. Rosną tak będą do 10 listopada. A znikną w końcu grudnia. Pełnowartościowe powodują do naszych domów słodzą nam herbatę. I świętujący placów także.

**Zdjęcia:
KRZYSZTOF
RACZKOWIAK**

czy cukrowni zajmują czołowe lokaty we współzawodnictwie — w roku ubiegłym zajął pierwsze miejsce w województwie, a ponadto otrzymał dyplom od premiera za najlepsze wyniki w działalności społeczno-bstowej.

Jacy są ludzie? Tacy na przykład jak ci z polaczonej brygady Józefa Piwki i Jana Dziaka. W ubiegłym tygodniu cukrownia otrzymała urządzenie do wylapywania liści i słomy z buraków. Dostawa była tak późna, że zastanawiano się nawet, czy nie zamiechać montażu. Ale zdecydowano się i zadanie to właśnie temu zespołowi powierzono. I skończyły się ośmiogodzinne dniówki. Zresztą żadna to nowość tutaj — kto by tam w czasie kampanii pamiętał o takich drobiazgach. Jak trzeba, to się zrobi — przychodzą rano, opuszczają zakład wieczorem, ale robią na czas. Kiedy skończy montaż łapacza liści, stworzą dwie brygady awaryjne, od których w

znacznym stopniu zależeć będzie czy te piętnaście tysięcy kwintali na dobę będą się zamieniać w cukier.

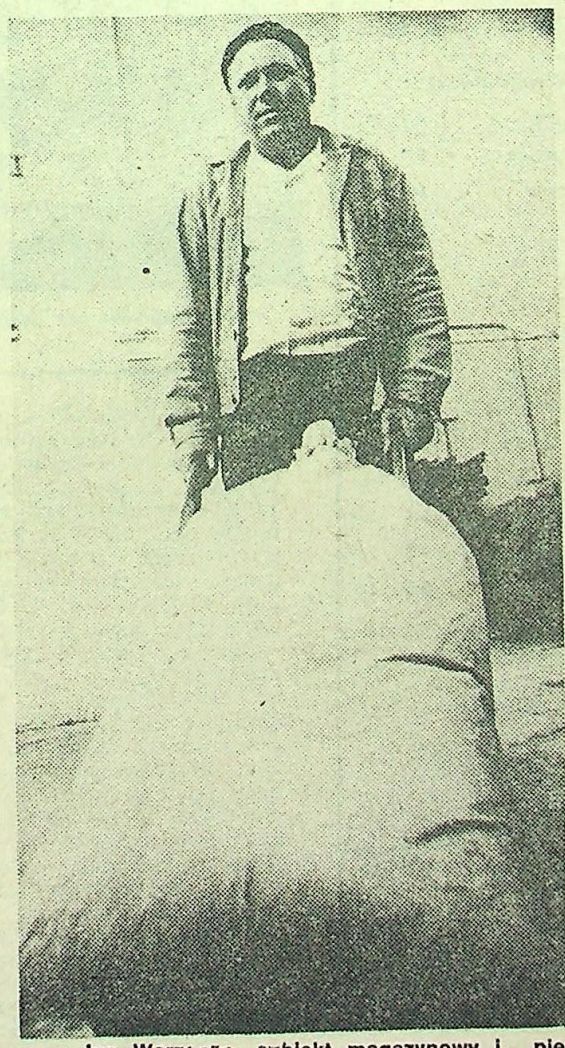
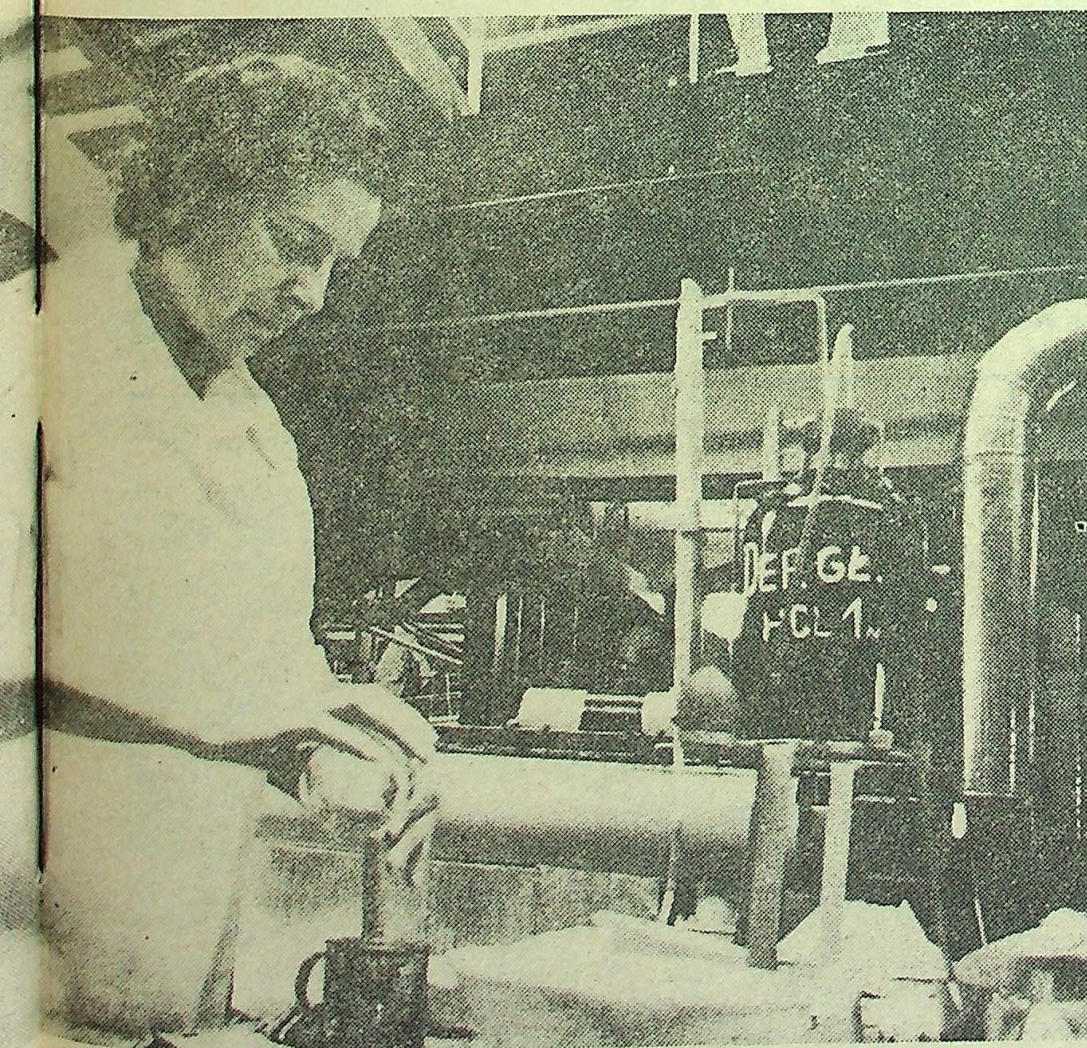
Ludziom tu nie trzeba tłumaczyć, jaką cenę ma czas w okresie kampanii. Zresztą trudna, żeby tej ceny nie znał na przykład Bazyli Mielnik, stażysta na wirówni, który trzydzieści lat przepracował w tej cukrowni. Albo, Mieczysław Kartowicz i Eugeniusz Janeczowski, którzy wraz ze swoimi brygadami montują nowe, automatyczne wirówki. Dostawy też były spóźnione, a przecież buraki nie mogą czekać. Na czas kampanii Mieczysław Kartowicz obsługuje dyfuzor, zaś Eugeniusz Janeczowski, brygadista spawaczy, jest brygadystą wirówek.

— Nielekki chleb — mówi o funkcji kolegi Bazyli Mielnik. — Nie ma czego zazdrościć. Cały czas się człowiek bał.
— Czego?

— O ludzi. Przy wirówkach jest gorąca para, obroty. Wystarczy moment nieuwagi, a sezonowi nie bardzo sobie zdają sprawę z niebezpieczeństwa, jakie im grozi.

Rozmawiamy długo o ich pracy, o tym, że automatyczne wirówki znacznie przynajmniej niebezpieczeństwo wypadku, rozmawiamy o kampanii, o jej przygotowaniu. Szczególnie interesują mnie te wszystkie niezliczone godziny przepracowane po fajrancie. — Taki to już fach — mówią — trzeba się z tym pogodzić.

Tacy są tu ludzie. Powiedzieć o nich, że fachowcy — to powiedzieć za mało. Ich zasługą jest pierwsze miejsce na Dolnym Śląsku we współzawodnictwie i trzecie miejsce w kraju. Dwa lata temu było jeszcze lepiej, gdyż zajęli drugie miejsce wśród siedemdziesięciu siedmiu krajowych cukrowni. Nie boją się pracy. Łatwo przyszedł z pomocą rolnictwu — suszyli zielonkę. Codziennie 200 ton mokrej masy. W sumie wy-



Jan Warzocha, sublekt magazynowy i... pierwszy worek cukru w tegorocznej kampanii.

cukrowni należy cały czas kontrolować. Józefa Kowalik pobiera próbkę soku saturacyjnego.



Największą sensację w trzeciej kolejce spotkań piłkarskiej klasy wojewódzkiej sprawiła drużyna Konfeksu Legnica. Po przegranej 1:3 ze Stalą Chocianów i aż 0:9 z Miedzią Legnica, Konfeks zmierzył się na własnym boisku z Chojnowianką. Nikt z licznej widowni nie wróżył sukcesu gospodarzom. Tymczasem młody i bardzo ambitny zespół postarał się o dużą niespodziankę i wygrał z jednym z faworytów rozgrywek 4:2. Wynik mógłby być znacznie wyższy, gdyby nie pechowe strzały napastników gospodarzy. Dla legniczan bramki zdobyli Wójcik, Zajac, Szymaniuk i Semborski, a dla Chojnowianki Rabanda i Flisiński.

Po pewnej zwycięstwie pojechał do Ruzowic lider rozgrywek — Miedź Legnica. Spora grupa kibiców zastanawiała się w jak wysokim stosunku legniczanie wygrają na boisku miejscowego LZS-u. Rzeczywistość okazała się zgoda odmienna. Pewni siebie i grający non-szalancko piłkarze Miedzi napotkali na duży opór gospodarzy. Ci ostatni, to wcale nie najgorsza drużyna, potrafiąca sprawiać niespodzianki. Wprawdzie meczu nie wygrali, ale zaprezentowali, poza ambicją, spore umiejętności. Bardzo często spychali lidera do głębokiej defensywy. Dopiero w trzydziestej minucie Dąbrowski zdobył prowadzenie. Po przerwie w sześćdziesiątej minucie Dutkiewicz podwyższył wynik na 2:0. Gospodarze w 77 minucie po strzale Roseiny zdobyli pierwszą bramkę. Od tego momentu Miedź musiała się mocno bronić, a wyrównanie wisiało na włosku.

Oto pozostałe rezultaty:

Cement Raciborowice — Górnik Polkowice — 1:2. Bramkę dla gospodarzy zdobył Krzyżostaniak, a dla gości Wypasek i Maliniak.

Zamet Przemków — Odlewnik Gromadka — 3:1. Dla Zametu dwie bramki strzelił Wawrzyniak a jedną Kowalczyk. Natomiast dla gości honorowy punkt zdobył Marian Fila.

Chrobry Ib Głogów — Stal Chocianów 1:2. Głogowianie znowu rozegrali słaby mecz i potwierdzili, że nie potrafią grać przed własną publicznością. Dla Stali obie bramki zdobył Czernicki, a dla gospodarzy honorowy punkt uzyskał Zrebiec.

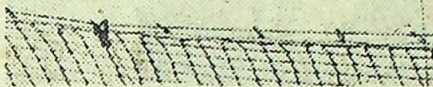
Kuźnia Jawor — Zagłębie Ib Lubin — 3:0. Bramki strzelili Dulik, Ciołka i Rybicki.

Prochowiczanka — Górnik Złotoryja — 0:0.

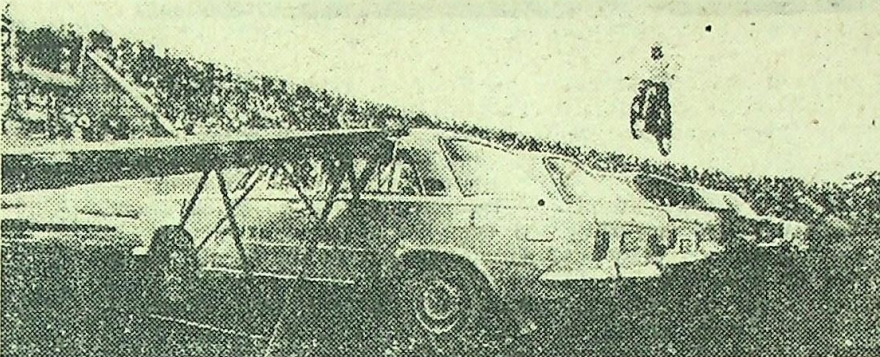
Tabela ligi wojewódzkiej:

1. Miedź Legnica	6:0	13:1
2. Górnik Polkowice	6:0	7:1
3. Stal Chocianów	6:0	8:3
4. Kuźnia Jawor	5:1	6:2
5. Górnik Złotoryja	4:2	4:3
6. Chrobry Ib Głogów	2:4	9:5
7. Chojnowianka	2:2	4:4
8. Zamet Przemków	2:2	3:3
9. Odlewnik Gromadka	2:4	3:6
10. Zagłębie Ib Lubin	2:4	1:9
11. Konfeks Legnica	2:4	5:14
12. Prochowiczanka	1:5	1:4
13. LZS Ruzowice	0:6	2:6
14. Cement Raciborowice	0:6	1:6

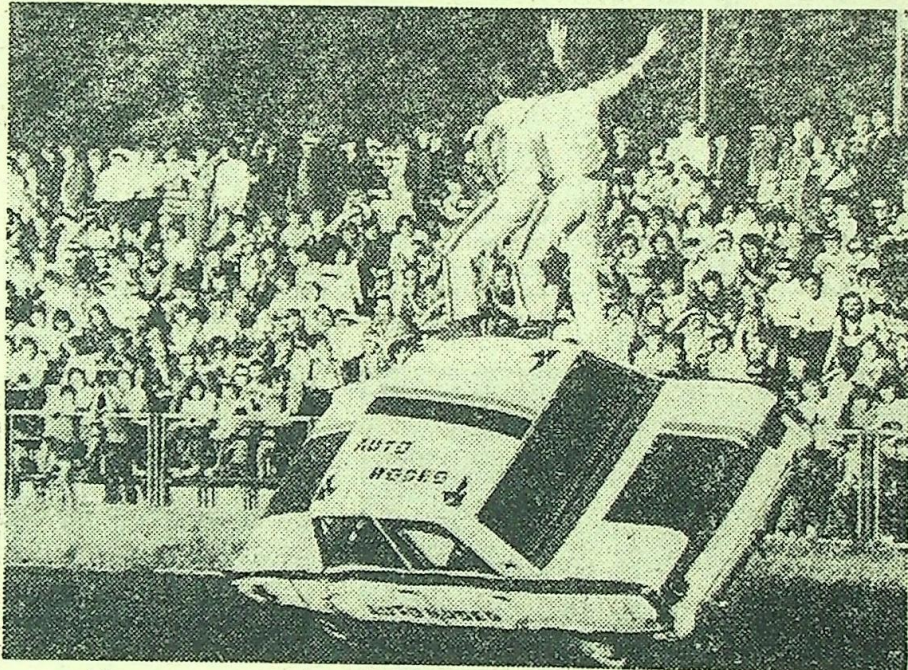
W czwartej kolejce spotkań piłkarskiej ligi wojewódzkiej (19 września br.), dojdzie do kilku interesujących pojedynków. W Polkowicach miejscowy Górnik podejmie górników ze Złotoryi, a w Chocianowie — Stal zmierzy się z Kuźnią Jawor. Oba te mecze będą miały duży wpływ na układ sił w czołowej tabeli. W pozostałych pojedynkach zmierzą się: Zagłębie Ib Lubin z Prochowiczanką, Miedź Legnica z rezerwami Chrobrego Głogów, Chojnowianka z LZS Ruzowice, Odlewnik Gromadka z Konfeksem Legnica oraz Cement Raciborowice z Zametem Przemków.



Najodważniejszą dzweczną na polkowskim stadionie była Grażyna Ryszko z Lubina, która spacerowała po linie na wysokości 20 m w towarzystwie akrobatów z czzechosłowackiej grupy „Kaiser”.



Wielokrotny mistrz Polski w motocrossie Edward Zarzycki w skoku nad sześcioma samochodami.



Takich popisów nie polecamy szeregowym kierowcom.

Kolejne spotkanie o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej piłkarze Chrobrego Głogów rozegrali na własnym boisku z Bielawianką. Tym razem gospodarze nie zawiedli i wygrali 2:0 (0:0). Po pierwszej wyrównanej połowie meczu, w drugiej zdecydowaną przewagę uzyskali głogowianie. W 52 i 59 minucie bramki zdobył Woźniak.

Chrobry wreszcie rozegrał dość dobry pojedynek, a cały mecz stał na niezłym poziomie. W zwycięskiej drużynie na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Wilim, bramkarz Turek, który dwukrotnie w pozycji sam na sam obronił strzały przeciwników, zdobywca bramek Woźniak, a po przerwie Trzeszcz. Kibice opuszczali stadion zadowoleni, licząc że w następnych meczach ich drużyna nie będzie sprawiać przykrych niespodzianek. Czy to się potwierdzi — przekonamy się w najbliższą niedzielę. Głogowianie wystąpią w Zielonej Górze. Dojdzie tam do tradycyjnej „świętej wojny” Chrobrego z Zastalem, drużyn do niedawna walczących o prymat w byłej lidze zielonogórskiej.

(Zet)

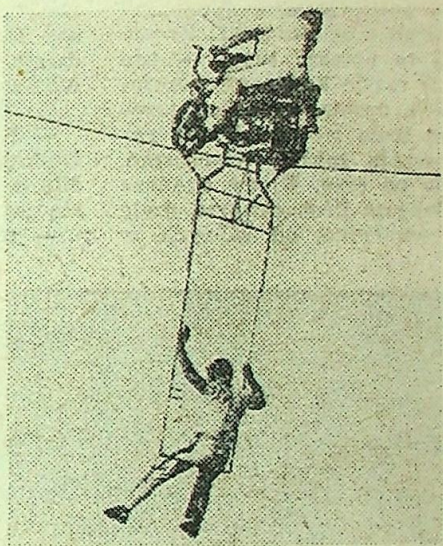
SENSACJA NIE DLA WSZYSTKICH

Afiszę krzyczały: rewelacyjne widowisko, sensacja roku, międzynarodowa rewia kaskaderów już wkrótce... Niemal w rok po pierwszej wizycie — AUTO-RODEO ponownie zawitało do zagłębia miedziowego. I o ile wtedy kaskaderskie wyczyny mogły wzbudzić dreszczek emocji u widzów, o tyle tym razem obeszło się bez mocnych wrażeń. Legniczanie znowu wypełnili stadion do ostatniego miejsca. Wśród tych dwudziestu pięciu tysięcy co najmniej połowa oglądała rewię po raz drugi. Teraz o-puszczali trybuny rozczarowani... Rozczarowani, bo uraczono ich dokład-

nie tym samym, co przedtem. Zнали więc na pamięć wszystkie numery, oczekiwali jednak czegoś nowego. I mieli prawo, zapłacili przecież 40 złotych... Ba, program był nawet uboższy od ubiegłorocznego. Nie było świetnych kierowców z Czechosłowacji. Nie było przejazdu przez ścianę ognia.

Nie można mieć pretensji do aktorów tego widowiska o to, że nie przywieźli nic nowego, bo kiedy mieli opracować nowy program, jeśli cały okrągły rok jeżdżą po Polsce. Można natomiast mieć wątpliwości co do celowości serwowania takiej rozrywki po raz wtóry w tym samym mieście, gdy na pewno wiele jeszcze ośrodków w Polsce nie widziało nigdy AUTO-RODEO. Ot, chociażby Lubin i Polkowice, które gościły kaskaderów po raz pierwszy. Tutaj wrażenia oglądających były zupełnie inne. Gromkim oklaskami nagradzano jazdę po linie na motocyklu i podniebne akrobacje grupy Montiego z RFN. Podobali się czechosłowaccy linoskoczkowie z grupy Kaisera. Zapierały dech ewolucje samochodowe młodych polskich kaskaderów. Wzbudzały aplauz skoki motocyklowe.

Nie można powiedzieć, żeby tego podziwu dla ryzykantów na etapie zabrakło w Legnicy. Nie po prostu legniczanie, stwierdzili, że afisze przesadziły nieco z tą sensacją roku... (pacz)



Słynna zachodniemiecka grupa „Montiego” popisowała się akrobacjami motorowymi na ukośnej linie. Zdjęcia: Krzysztof Raczkowiak.

Publiczność zgromadzona na lubińskim stadionie znowu przeżyła zawód. Piłkarze Zagłębia w meczu z Zastalem Zielona Góra uzyskali wynik remisowy 1:1. Oto krótki „film” z meczu.

Przez piętnaście minut lubinianie przeważali, często całą drużyną gościli na połowie przeciwni-

KLASA „M”

Radość w Głogowie — smutek w Lubinie

ka. Efektem było parę rzutów różnych. Później gra się wyrównała, Zagłębie przestało kombinować. Kto miał piłkę grał, inni patrzyli co kolega z piłką zrobi. Zaczęły się „koronkowe” zagrania, wycofywanie piłki na swoją połowę. W pierwszej części meczu goście stworzyli pod bramką Za-

głębia trzy groźne sytuacje, gospodarze tylko jedną.

Po kilku minutach drugiej połowy Zagłębie mogło objąć prowadzenie. Po rzucie rożnym Bogacki spudłował jednak strzelając z kilkunastu metrów. W cztery minuty później słupek uratował Zagłębie od utraty bramki. Gra ożywiła się nieco gdy na boisko wszedł Ligus (za Koniecznego), ale pierwszą bramkę w 69 minucie zdobył Zastal. W kilkanaście sekund później Zagłębie uzyskało rzut karny. Strzelał Ziaja i nie trafił w bramkę. Wkrótce Ziaję zastąpił Biegun, który wprowadził spore zamieszanie na przedpolu gości, a w 76 minucie zdobył wyrównującego gola.

Zastal podobał się w Lubinie, Zagłębie zawiodło. W tym meczu trudno kogoś wyróżnić.

Drugi mecz (nadrabianie zaległości w wyniku pobytu we Francji na początku rundy) lubinianie rozegrali w Nowej Soli w miniony czwartek (16 bm.) z czołowym zespołem ligi Dozametem. Ze względu na trudności technicznych nie możemy podać wyniku.

(Agat)

NA akrobatykę sportową zwraca się uwagę przy okazji dużych osiągnięć, sukcesów, wielkich imprez i turniejów. Np. tradycyjnie już transmituje się przebieg corocznego turnieju telewizyjnego reprezentacji Bułgarii, Polski i ZSRR. Dowiadujemy się wówczas, że mamy w kraju doskonałych akrobatów, od lat mieszczących się w ścisłej czołówce światowej. W tym znikomym towarzystwie znajdują się przedstawiciele województwa legnickiego.

W składzie ekipy narodowej znalazło się czterech wymienionych akrobatów ze Złotoryi. Opiekunami reprezentacji są trenerzy: Tadeusz Wajs (Targówek) i Stanisław Gerzeń (Liwocz).

O przygotowaniach do tej imprezy i szansach złotoryjan rozmawiamy z trenerem Zygmuntem Biegajem.

— Do najważniejszej imprezy roku przygotowujemy się od lutego. Początkowo w Złotoryi i Jaworze. W tym drugim mieście z konieczności, gdyż w Złotoryi nie

PO ZŁOTO?

było odpowiednich warunków. Dodatkowe utrudnienia powodowały dojazdy Antonowicza z Wrocławia. Trzeba było dopasowywać treningi. W Złotoryi ćwiczyliśmy w różnych salach, nawet w klasach lekcyjnych, z których musieliśmy usuwać ławki. Coś się w Górniku zepsuło. Od dwóch lat daje się zaobserwować mniejsze niż początkowo zainteresowanie klubu tą sekcją.

Kolejnym etapem przygotowani był Darłówek. Przebywaliśmy tam od siódmego do 23 lipca, w ośrodku Złotoryjskich Kamieniołomów Drogowych. Potem wyjazd na kolejne zgrupowanie w Limanowej. Przed nami obóz w Spale i krótki pobyt w Warszawie, bezpośrednio przed wyjazdem do RFN.

— Z jakimi szansami pojedą nasi reprezentanci?

— Najgroźniejszymi przeciwnikami będą reprezentanci Związku Radzieckiego i Bułgarii. Zarówno dwójka jak i czwórka mają realne możliwości znalezienia się w strefie medalowej. Czwórka, moim zdaniem, jest najlepsza na świecie. Przygotowaliśmy — wspólnie z choreografem Januszem Sadowskim — bardzo ciekawe i zarazem trudne (stopień trudności powyżej dziesiątki) układy statyczne i dynamiczne. Jeżeli chodzi o dwójkę, to poza jej zasięgiem są akrobaci radzieccy i bułgarscy. O brązowy medal przyjdzie nam walczyć z RFN i Szwajcarią. Jestem optymistą i sądzę, że nie wrócimy do kraju bez cennych kruszców.

— Pan wyjeżdża do Saarbrücken?

— Wyjeżdżam, ale nie w składzie ekipy narodowej, lecz na swój koszt. Nie mogę przecież zostawić chłopców samym sobie. Każdy wie, że bez trenera, zwłaszcza w akrobatyce, zawodnicy niewiele zdziałają. Nie mogę sobie pozwolić na pozostanie w domu. Mamy olbrzymie szanse i musimy je w pełni wykorzystać!

— Życzymy spełnienia marzeń i powrotu do kraju z najwartościowszymi wynikami. Sądzę, że po mistrzostwach spotkamy się nie tylko z panem, ale przede wszystkim z czwórką młodych ludzi ze Złotoryi.

— Bardzo chętnie zorganizuję takie spotkanie, na którym chciałbym porozmawiać nie tylko o mistrzostwach świata, ale także o bardzo trudnych warunkach uprawiania tej dyscypliny sportu w zagłębiu miedziowym.

Dziękujemy za rozmowę.

Notował: ZYGMUNT LUSZCZ



W tabeli najlepszych strzelców II ligi wojewódzkiej nie zaszły większe zmiany. Przewodzi im nadal Bański z Chrobrego Głogów, który zdobył dotychczas sześć bramek. Dalsze pozycje zajmują: 5 — Dąbrowski (Miedź Legnica), 4 — Dutkiewicz (Miedź Legnica), Czernicki (Stal Chocianów), 3 — Wiśniewski (Miedź Legnica), 2 — Rybicki i Ciołka (Sparta Jawor), Rosejko (LZS Ruszowice), Poletko (Stal Chocianów), Podkalicki (Górniki Złotoryja), Wójcik (Konfeks Legnica), Flisniak (Chojnowianka), Malinjak i Wypasek (Górniki Polkowice), Wawrzyniak (Zamet Przemków), Marian Fila (Odelek Gromadka), 1 — Pokrętowski i Buczek (Górniki Polkowice), Rabanda i Grygorowicz (Chojnowianka), Paliszewicz i Hrynyszyn (Stal Chocianów), Ligus (Zagłębie Lubin), Goleń (Górniki Złotoryja), Chobot (Prochowiczanka), Kot (Górniki Złotoryja), Szesz i Loska (Chrobry Głogów), Andrzej Demczar (Odelek Gromadka), Lorenc (Miedź Legnica), Krzyżostaniak (Cement Raciborowice), Kowalczyk (Zamet Przemków), Zająć, Szymański i Somborski (Konfeks Legnica), Zbiec (Chrobry Głogów) oraz Dulik (Kuznia Jawor).

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Legnicy organizował w Jezioranach gruntowe zawody wędkarskie pod hasłem: „Z rybka na ty”. Na starcie stanęło 28 zawodników. Zwyciężył Czesław Przyjemski przed Jerzym Czechowskim, Romanem Ince, Ryszardem Guzleją, Bronisławem Łysakiem, Zbigniewem Gierherdem. 25 września, o godz. 15 w tym samym ośrodku odbędą się zawody kajakowe w ramach wieloboju oiboya.

(Z.K.)

11 i 12 bm. odbył się w Głogowie drużynowy turniej bokserski juniorów z udziałem zespołów Vasutas Pecs (Węgry), Sportclub Cottbus (NRD), reprezentacji województwa legnickiego Chrobrego Głogów. Goście — tak jak się zresztą spodziewano — przewyższali naszych juniorów rutyną i wyszkoleniem technicznym.

W pierwszym dniu turnieju reprezentacja województwa legnickiego, oparta na zawodnikach Miedzi, Zagłębia i Rokity Brzeg Dolny, przegrała z zespołem z NRD 10:12, natomiast drużyna Chrobrego uległa Węgrom 6:16. W niedzielę Vasutas Pecs pokonał Sportclub Cottbus 12:10, wygrywając głogowski turniej. W walce o trzecie miejsce Chrobry wygrał z reprezentacją województwa legnickiego 16:6.

(lg)

Województwo legnickie ma drugą drużynę w I lidze. Awans wywalczyły pingpongistki Zagłębia Lubin (Przygoda, Zamiela, Mioduszewska). Liga składa się z ośmiu zespołów.

Wiesław Niemkiewicz z Zagłębia Lubin startujący w międzynarodowym turnieju bokserskim w Atenach zwyciężył w swojej wadze (lekkośrednia) wykazując dobrą formę.

W okręgowym turnieju szermierczym juniorów duże sukcesy zanotowali szablisi i florecisci legnickiego Piasta. Turniej w szabli wygrał były legniczanin Fabrowski występujący obecnie w barwach Kolejarza Wrocław. Dalsze miejsca zajęli: 2. Grobelny (Piast Legnica), 3. Bagnida (Kolejarz Wrocław), 4. Czerwinski (Piast), 5. Lewicki (Piast). Rywalizację we florecie wygrała Wylegała z Kolejarza, przed Ostulską (Piast) Nobis (AZS Wrocław), Konieczną (AZS Wrocław), Krzemińską (Kolejarz Wrocław) i Wardęgą (Piast Legnica). Pięć pierwszych zawodniczek i zawodników zakwalifikowało się do ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego, który rozegrany zostanie w Łodzi.

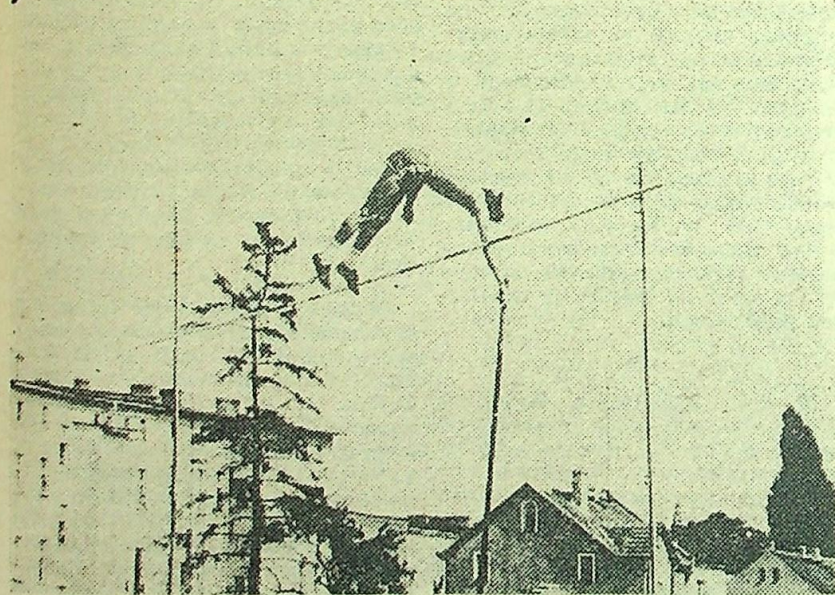
SPORTOWA NIEDZIELA

12 bm. na stadionie przy ul. Odrodzenia odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Lubina. Na starcie stanęli zawodnicy 15 klubów, w tym kilku reprezentantów i rekordzistów Polski. Pomimo sprzyjającej aury wartościowe wyniki nie padły. Oto ciekawsze rezultaty:

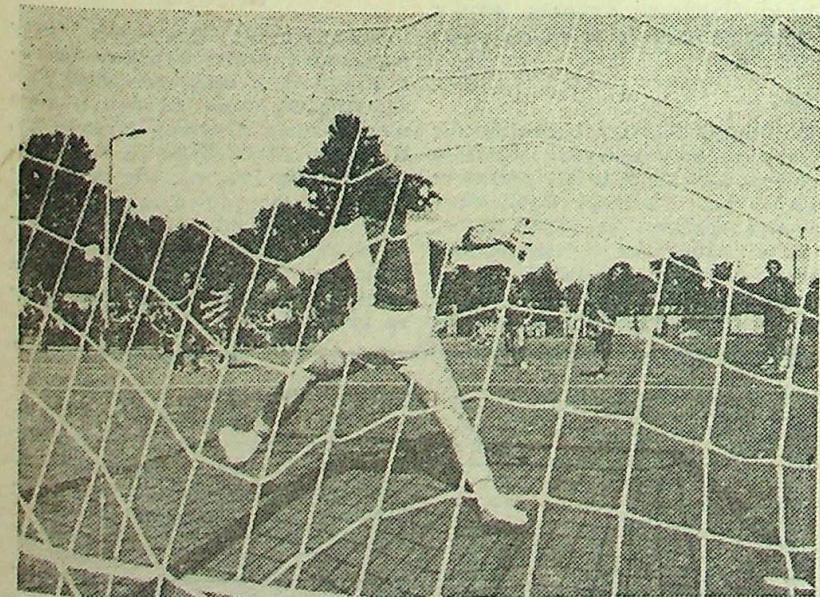
Mężczyźni: skok o tyczce — E. Markowski (Górniki Zabrze) — 5.17 m, 100 m — Witold Jaskólski (Zagłębie Lubin) — 10.7 sek., 200 m — B. Listwan (Zagłębie Lubin) — 22.0 sek., oszczep — E. Szczepanek (Górniki Wałbrzych) — 73.35 cm., skok w dal — St. Szydłowski (AZS Wrocław) — 7.57.

Kobiety: 800 m — E. Katolik (Wisła Kraków) — 2.02 min., skok wzwyż A. Bubala (Górniki Zabrze) — 170 cm. (Małgorzata Mizgała z Zagłębia Lubin była trzecia z wynikiem 165 cm), skok w dal — E. Garczyńska (AZS Wrocław) — 5.90 m.

W sobotę i niedzielę rozgrywali mecze mistrzowskie II ligi terytorialnej piłkarze ręczni Zagłębia Lubin. W pierwszym spotkaniu z Concordią Piotrków wygrali 28:19, w drugim z Komunalnymi Łódź doznali porażki w stosunku 18:25.



Skacze Markowski. 5,17 m to najlepszy wynik. Próba na 5,32 m nie powiodła się.



Rzut karny w wykonaniu piłkarzy ręcznych Lubina i bramkarz Komunalnych musiał skapitulować.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

wszystko o miedzi

PRZEMYSŁ MIEDZIOWY
W JUGOSŁAWII (część III)

ORGANIZACJA PRZEMYSŁU MIEDZIOWEGO

Przed 1965 rokiem każda z branż przemysłu miedziowego mia-

ła swą własną organizację. I tak dla przykładu w zagłębiu Bor odrębne ramy organizacyjne posiadało wydobywanie rudy, produkcja miedzi ciekłej, czy też produkcja miedzi elektrolitycznej. Reforma ekonomiczna z 1965 r. zjednoczyła wiele jednostek w jeden organizm (RTB-Bor).

Rezultatem znacznych nakładów inwestycyjnych oraz rozwoju tech-

nologii wydobywania rudy i przetwarzania koncentratów miedziowych, jak również dokonanych zmian organizacyjnych było znaczne zwiększenie wydobywania rudy miedziowej (np. w RTB-Bor o 153 proc. w okresie od 1967 r.), pozyskiwania czystej miedzi (o 79 proc.), a miedzi elektrolitycznej o 167 proc.

Rozwój technologiczny pozwolił również na pozyskiwanie produktów ubocznych. W Bor wybudowano specjalną fabrykę kwasu siarkowego oraz fabrykę wzbogacania miedzi w Prahovo. Ta ostatnia fabryka wykorzystuje przy tym tracony dawniej gaz oraz swe korzystne położenie geograficzne, co ułatwiło transport wytwarzanych produktów taną drogą wodną (koryta rzek i statki do przewozu chemikaliów). Wybudowano również mniejsze fabryki do wykorzystywania pozyskiwanych z rudy miedzi substancji ubocznych; w Majdanpek zbudowano zakład złotniczo-konfekcyjny, kamieni szlachetnych w Kuczevo, w Mosna powstała fabryka tworzyw sztucznych (plastik), fabryka kabli w Zajeczar, sprzętu telefoniczno-telegraficznego w Zvezdan.

RTB-Bor swymi osiągnięciami przyczyniła się do tego, iż opóźniony w rozwoju obszar wschodniej Serbii stał się najbardziej rozwiniętym regionem Republiki Serbskiej.

RTB-Bor powołał również do życia nowoczesny Instytut Miedziowy, który jako placówka naukowo-badawcza zdolny jest do rozwiązywania wszelkich problemów technologicznych, ich ulepszaniem i rozwojem.

W ostatnich dziesięciu latach RTB-Bor wyasygnował duże sumy na szkolenie i doszkalanie zawodowe. W latach 1970-1975 wydatki te pochłonęły 185 mln dinarów. W rezultacie tych poczynań ogólne zatrudnienie wzrosło w tym okresie o około 57 proc., przy czym zatrudnienie wysoko kwalifikowanych robotników wzrosło o 132 proc., przeszkolenie starej kadry o 130 proc.; szkolenie średniej kadry technicznej przyniosło jej wzrost o 71 proc., a zatrudnienie pracowników posiadających dyplomy wyższych uczelni wzrosło o 39 proc. (z 750 do 1,035).

W 1975 r. na ogólną liczbę 19.000 zatrudnionych w RTB-Bor — 12.000 pracowało bezpośrednio w przemyśle (wydobywanie i przeróbka miedzi). Spośród 1.035 inżynierów zatrudnionych w RTB-Bor — 500 pracuje bezpośrednio w przemyśle, 118 w Instytucie Miedziowym, a 91 w Ośrodku Rozwoju Górnictwa i Metalurgii.

(„Yugoslav Survey”, Belgrad maj 1976 r.).

Ukarani przez kolegium

LEGNICA

W dniu 26.08.1976 r. Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta Legnicy, ukarało w trybie przyspieszonym ob. Mariana Dziedzica (syna Adama), ur. 2.02.1955 zam. w Legnicy, ul. Działkowa 43/8 karą grzywny w wysokości 3.500 zł, płatną natychmiast (w razie niezapłacenia z zamianą na 70 dni aresztu). Obwiniony w dniu 25.08.1976 r. ok. godz. 21.45 w Legnicy, w Rynku, będąc w stanie nietrzeźwym głośno używał słów wulgarnych. Czynem swoim wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

W dniu 26.08.1976 r. Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta w Legnicy, ukarało w trybie przyspieszonym ob. Wacława Domieniuka (syna Augusta) ur. 28.09.1945 r. zam. w Legnicy, ul. Zamkowa 7/6 karą grzywny w wysokości 3.000 zł płatną w ciągu trzech dni (w razie niezapłacenia w terminie z zamianą na 60 dni aresztu). Obwiniony w dniu 25.08.1976 r. o godz. 21.40 w Legnicy w Rynku, będąc w stanie nietrzeźwym, używał głośno słów wulgarnych. Czynem swoim wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

W dniu 26.08.1976 r. Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta Legnicy, ukarało w trybie przyspieszonym ob. Andrzeja Pawlasiego (syna Ludwika), ur. 22.02.1955 r., zam. w Legnicy, ul. Działkowa 54/3 karą grzywny w wysokości 3.000 zł, płatną w ciągu trzech dni (w razie niezapłacenia w terminie z zamianą

na 60 dni aresztu). Ukarani w dniu 25.08.1976 r. o godz. 21.45 w Legnicy, w Rynku, będąc w stanie nietrzeźwym głośno używali słów wulgarnych. Czynem swoim wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

W dniu 19.08.1976 r. Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta w Legnicy, ukarało ob. Władysława Seredyszyna (syna Felicjana) ur. 10.10.1953 r. zam. w Kosowicach 5, karą grzywny w wysokości 1.050 zł. Ukarani w dniu 7 maja 1976 r. będąc kontrolerem technicznym odpowiedzialnym za stan techniczny pojazdów wyjeżdżających z bazy samochodowej WSTW Legnica, dopuścił 6 niesprawnych technicznie pojazdów do ruchu po drodze publicznej. Czynem swoim zagroził bezpieczeństwu na drodze publicznej.

W dniu 25.08.1976 r. Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta w Legnicy, ukarało ob. Henryka Dzika (syna Józefa) ur. 21.10.1922 r., zam. w Legnicy, ul. Chocianowska 38 w trybie przyspieszonym karą grzywny w wysokości 3.500 zł, płatną natychmiast (w razie niezapłacenia z zamianą na 70 dni aresztu). Ukarani w dniu 24.08.1976 r. ok. godziny 9 przy pl. Wolności w Legnicy, będąc pod wpływem alkoholu, głośno używali słów wulgarnych oraz wywołał awanturę. Czynem swoim zakłócił ład i porządek w miejscu publicznym.

GŁOGÓW

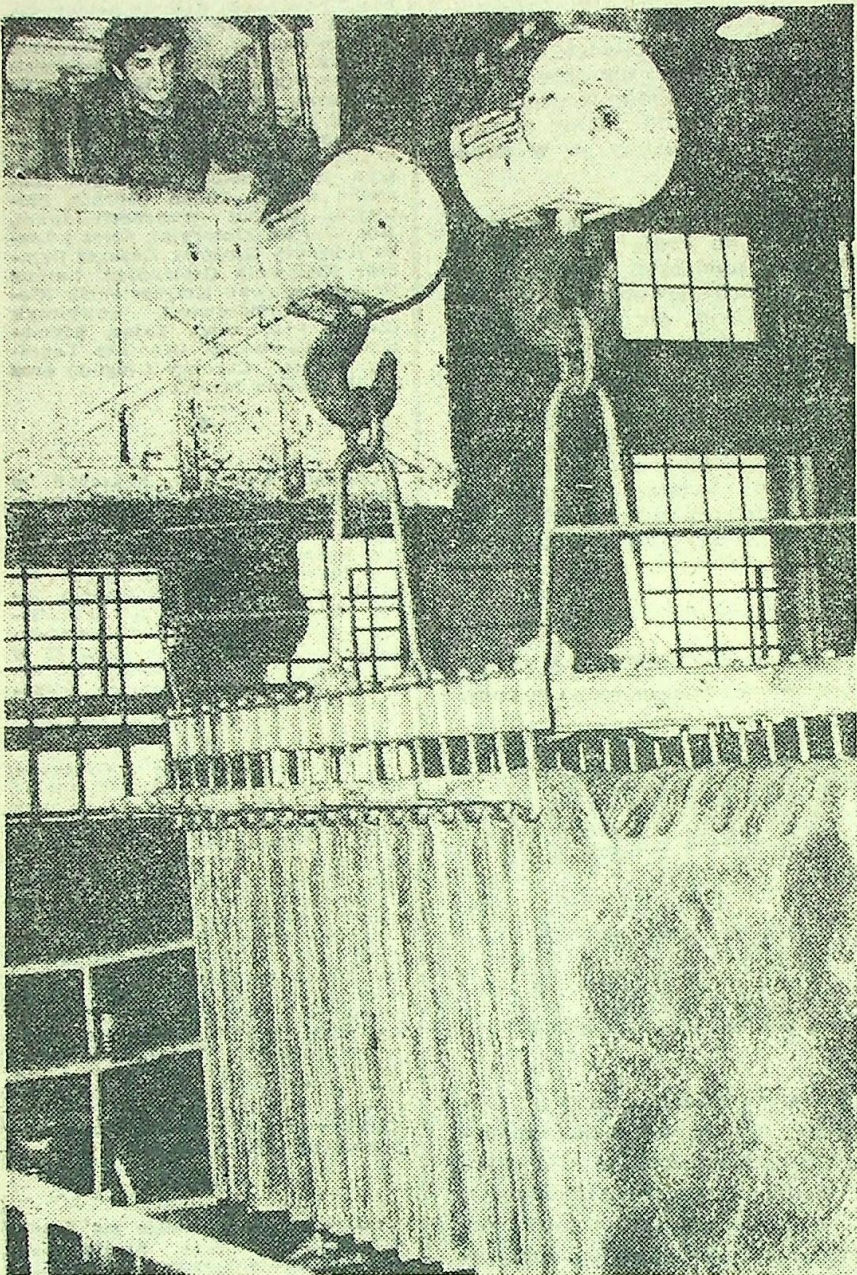
Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta Głogowa ukarało grzywną w wysokości 4200 zł, z zamianą na 60 dni aresztu w razie nieuiszczenia grzywny w terminie, Krystynę BRZEŹNIK (c. Edwarda), ur. 22 maja 1956 r., zam. w Szprotawie, ul. Ogrodowa 1). Obwiniona nie dopełniła obowiązku na niej e-bowiązku meldunkowego, przebywając na terenie miasta Głogowa w okresie od kwietnia do 22 czerwca 1976 r.

RÓŻNE

WYKONUJĘ maszyny dwupłytkowe do robienia swetrów, gwarancja, nauka. Kędziara, Luboń k/ Poznania, Dzierżyńskiego 13. 1124-0

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM bilard elektryczny. Wiadomość: Legnica, tel. 240-20 po godz. dziesiętnastej. 8982-g



Na londyńskiej giełdzie metali nieżelaznych cena miedzi w pierwszych dniach września wynosiła 850 funtów szterlingów na tonę, czyli prawie o 60 funtów mniej niż przed miesiącem, ale o 265 funtów więcej niż rok temu.

Fot. Krzysztof Raczkowski

Kto wypożyczy?

Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Legnicy zwraca się do mieszkańców miasta i województwa z apelem o przekazywanie lub udostępnienie (w celu jednorazowego wykorzystania) materiałów fotograficznych, plakatów, ogłoszeń, czasopism oraz innych dokumentów i pamiątek ukazujących Legnicę i jej mieszkańców w ciągu 31-letniej powojennej historii, jej roz-

wój społeczno-gospodarczy i kulturalny.

W oparciu o zdobyte materiały, w rocznicę wyzwolenia miasta, będzie zorganizowana wystawa. Materiały zostaną zwrócone posiadaczom bądź za ich zgodą przekazane do Archiwum Państwowego.

Osoby, które zechcą przekazać lub udostępnić posiadane materiały proszone są o osobiste doręczenie lub przesłanie ich drogą pocztową do Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Legnicy, pl. Słowiański 8, p. nr 30.

KOLEŻANCE

Żeliszawie Radek

wyraża głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP PZPR, koleżanki i koledzy z Zakładu Remontowo-Montażowego KGHM w Lubinie.

469-k

ogłoszenia drobne

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie M3 w Głogowie o zwiększonym metrażu (nowe budownictwo) na podobne lub większe (nowe budownictwo) w Legnicy. Wiadomość: Legnica tel. 226-55.

g 054050

ZAMIENIĘ mieszkanie typu M-4 w Lubinie na podobne lub mniejsze we Wrocławiu. Wiadomość: Henryk Sekutowski, Lubin, tel. 426-32. 8983-g

ZGUBY

DNIA 13 września w Lubinie zaginął pies dog — niemiecki — Arlekin. Za odprawienie, względnie wskazanie miejsca pobytu psa wysoka nagroda. Wiadomość: Lubin, ul. M. Curie-Skłodowskiej 3/3, Lisowska, tel. 416-61. 8981-g

ZGUBIONO książeczkę spawalniczą wydaną przez Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Łodzi na nazwisko Bielawski Witold, Stoszowice 126, woj. Wałbrzych. 8979-g

Z

AKŁADY Górnicze w Polkowicach postawiły stację diagnostyczną dla członków Automobilklubu (jest ich ponad 1000). Założenia były ambitne. Nie tylko wzajemna pomoc w wypadku usterki, ale przede wszystkim stacja miała być bazą dla różnych akcji na skalę regionu. Przykładowo: „Niedziele sprawnych hamulców”. Popłynął szampan za składki członkowskie. Naza jutrz przybito regulamin: „Wylącznie dla pracowników zakładu” To samo stało się z kolejną stacją powstałą przy ZG „Lubin”.

Jesteśmy świadkami triumfu starego obyczaju „każdy sobie...”. Nawet w rajdzie, organizowanym przez sekcję działającą przy zakładach pracy, nagrodę może otrzymać tylko swój. Sąsiad, choćby był najlepszy, dostanie figę.

Kapitan Kazimierz Kołodziejczyk — naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego w KW MO stwierdza: — Na drogach robi się coraz ciśnień. Jeszcze nie tak dawno można było liczyć, że świeżo upieczony kierowca dotrze się w trakcie normalnej jazdy. Był ostrożny. Dziś sytuacja jest diametralnie inna. Na luksus „dojrzenia” nie można sobie pozwolić. Wystarczy, że przy braku doświadczenia nowicjusza za późno włączy migacz, sygnalizując w ostatniej chwili już wykonywany manewr, a nie zamiar i przy braku szczęśliwego zbiegu okoliczności — karambol pewny. Słowem, reżimy szkoleniowe muszą być znacznie ostrzejsze, realizacja programu kursu teoretycznego i praktycznego musi być rzetelna.

Odwiedziłem ośrodki kursowe LOK w Legnicy i Głogowie, a także ośrodek Automobilklubu Zagłębia Miedziowego w Lubinie. Refleksje są raczej optymistyczne. Zlikwidowano już całkowicie „kursy wyjazdowe”, do niedawna powszechnie organizowane w gminach. Było tak: wieczorem w szkole zbierali się uczestnicy szkolenia, wykładowca dysponował kredą i tablicą. Najgorzej zaś wypadła praktyczna nauka jazdy. Odbываła się ona na wyludnionych wiejskich traktach. Efekt? Rzadko który z kursantów po otrzymaniu prawa jazdy posiadał już pojazd, a gdy wreszcie, po jakimś czasie, siadał za kierownicą... należało już tylko czekać na wzmiankę w kronice wypadków. Dobrze więc, że porzucano tę swoistą „chaturę”, bardzo zresztą opłacalną (niższe były koszty własne).

Kolejna kwestia: W jakich warunkach odbywa się samo szkolenie. Jedynym, wśród odwiedzonych ośrodków z prawdziwego zdarzenia jest głogowski. Zupełnie tragicznie jest w Jaworze. Prawda, dobry instruktor poradzi sobie z kłopotami lokalowymi. Nie jest to jednak zasada, którą można przyjąć. Szkolenie kierowców jest wysoce dochodowe, dlatego trzeba wymagać stworzenia ośrodkom takich warunków, jakie specjaliści uznają za optymalne.

Kierownik Automobilklubu lubińskiego, Zbigniew Orzechowski zgadza się ze mną i dodaje:

— Jak dotychczas zajęcia prowadziliśmy wieczorem w wypożyczonych od ZSG klasach. Choć mamy cały magazyn pomocy naukowych, były one w zasadzie bezużyteczne — są za ciężkie, by je

przenosić przed każdymi zajęciami, a o pozostawieniu nie może być mowy — młodzi „majsterkowicze” w ciągu tych kilku godzin pobytu w „budzie” zrujnują je i zde-wastują. O naszych kłopotach nikt nie chciał słyszeć, wreszcie wydano zgodę na dobudowę piętra nad garażami. Tutaj znajdują się sale wykładowe, kawiarenka, pomieszczenia klubowe i biura. Powstaje tylko pytanie: dlaczego dopiero po trzech latach? Przecież inwestycję chcieliśmy wykonać i wykonamy we własnym zakresie.

Lubin jest „uszcześliwiony”. Gdzie indziej na zmianę sytuacji nie zanosi się...

— Sprawa samego kursu to jedno — mówi kpt. Kołodziejczyk. Nie wiem, może słuszne by było zaznaczenie w prawie jazdy, na jakim kursie i przez kogo prowadzonym zostało ono zdobyte. Znacznie trudniejszym do rozwiązania jest problem wtórnego alfabetyzmu drogowego. Ostatnio przeegzaminowaliśmy dwunastu kierowców zabranych z ulicy. Komisja państwowa była nader liberalna, ale aż ośmiu (w tym szofer z 20-letnim stażem), oblało. Słowem nie jest dobrze. A są przecież odpowiednie przepisy, nakazujące doszkalanie kierowców zawodowych. Czy odpowiedziani za to, nie dostrzegają potrzeby honorowania tej zasady? Z amatorami jest jeszcze gorzej. Tutaj nie ratuje sytuacji doświadczenie zawodowe.

Szkolenie kierowców jest obecnie sprawą publiczną. W dyskusjach przedstawia się różne koncepcje: zwiększenie ilości godzin jazdy, technizacja (gokarty, kinotrenażery, elektronika). Skuteczność tych przedsięwzięć jest ograniczona. Decydować mogą rozwiązania prostsze, do realizacji od dziś. Myślę o rezerwach jakie tkwią w braku kontroli jakości szkoleń w bazach transportowych, w niewprowadzaniu weryfikacji umiejętności prowadzenia samochodu u osób które siadają za kółkiem po raz pierwszy od roku czy dwóch po kursie, wreszcie traktowaniu sportu i turystyki samochodowej wycynowo. Na Zachodzie, gdzie już dawno zrozumiiano znaczenie doskonalenia kierowców, takie imprezy odbywają się bardzo często. Udział może wziąć każdy (bez ograniczeń licencyjnych) zaś program rajdu opracowany jest tak, aby umożliwić nabranie doświadczenia w sytuacjach, które mogą spotkać kierowcę na drodze. Niestety, my jesteśmy na etapie szukania rozwiązań najbardziej ambitnych (choć na razie mało realnych) i lekceważeniu propozycji skutecznych, leżących w zasięgu ręki.

W zagłębiu powinno być jednak inaczej. Po pierwsze: motoryzacja dawno przestała już być sprawą elitarną — co roku przybywa np. w Lubinie 2500 samochodów. Po

RACHUNEK ZA ŻYCIE

TOMASZ KALICKI

drugie: KGHM dzięki swemu potencjałowi ma poważne możliwości organizacyjne.

Jeszcze wówczas gdy odbywały się zebrania zarządu Automobilklubu, zarządu w którym zasiadali przeważnie dyrektorzy regionalnych potentatów, mówiono o budowie dziesięciopiętrowego garażu. „Warszawa już ma. Wjeżdża się ślimakiem, tak panowie, dwudziesty pierwszy wiek”. O poprawie bezpieczeństwa — nic. Chociaż nie tylko jeden Orzechowski apelował:

— Dlaczego zakłady utrudniają nam organizowanie w bazach doskonalenia kierowców zawodowych? Albo nie ma warunków, albo terminy nie odpowiadają itd. itp. Mam sześciuset aktywistów, dziś jeszcze nie zniechęconych. My nie chcemy za to grosza. Wiemy bowiem, że w efekcie bezpieczniej by się jeździło. Dlaczego nasze propozycje organizowania imprez są torpedowane i rozumiane jako „fanaberia fanatyków” automobilizmu? Przecież ich celem jest podwyższenie techniki prowadzenia pojazdów i popularyzowanie kultury na jezdni. Czy więc nie jest racjonalne substydiowanie imprez motorowych kwotami przeznaczonymi na doszkalanie kierowców i na cele socjalne? Oczywiście proporcjonalnie do liczby zmotoryzowanych?

Kierowca zakładu transportowego, którego dyrektor jest formalnie wiceprezesem ds. szkolenia w Automobilklubie, skomentuje problem tak:

— Panie, dobrze nie będzie dopóki nie pozwoli się wykorzystać potencjału chęci społeczników.

A warto wiedzieć, że właśnie zagłębiowska społeczna komisja bezpieczeństwa ruchu drogowego jest najlepszą na Dolnym Śląsku. Dziś działalność kursowa, komercyjna, ma w Automobilklubie monopol. A przecież powinna być tylko wy-cinkiem jego działalności. Wiem, ci wszyscy, którzy poczuć się adresatami tych uwag, zareplikują statystyką: nasz zakład kupił tyle to, a tyle przyczep campingowych, zorganizował takie to a takie imprezy. Ale dla kogo? O jakim zasięgu? We „własnym sosie”? Sport i turystyka motorowa, to nie tylko przyjemna rozrywka, ale również obok szkolenia teoretycznego, weryfikacji praw jazdy — jedna

z głównych dróg prowadzących do poprawy bezpieczeństwa ruchu.

Myślę, że te wszystkie fakty, uwagi i refleksje pozwalają wysnuć postulaty możliwe do natychmiastowego wykonania:

Po pierwsze — kursy powinny odbywać się w warunkach optymalnych dla szkolenia. Przed wydaniem zezwolenia na ich otwarcie skontrolować trzeba bazę i środki, jakimi dany ośrodek dysponuje.

Po drugie — kierowcy, którzy po ukończeniu kursu nie mają styczności z prowadzeniem pojazdów, przy rejestracji samochodu (jeżeli przerwa przekroczy np. pół roku) powinni być przeegzaminowani praktycznie z jazdy.

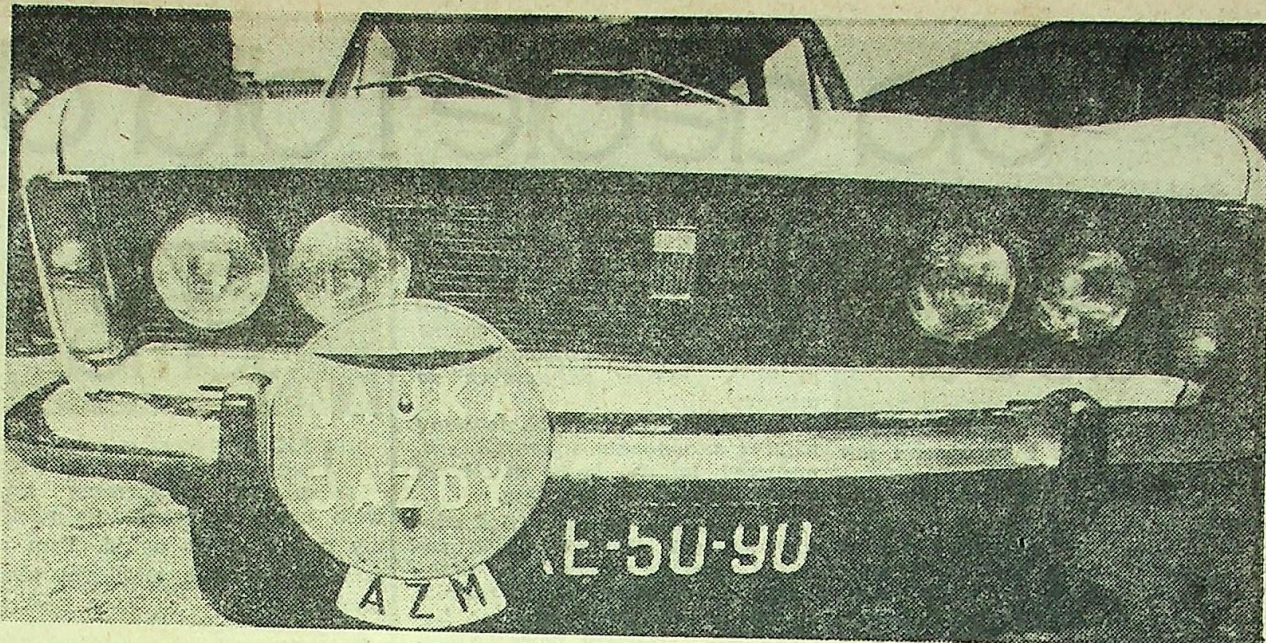
Po trzecie — należy stworzyć komisję koordynacyjną odpowiedzialną za doszkalanie kierowców zawodowych.

Po czwarte — kandydaci na kierowców, również amatorzy, powinni być badani przez poradnię psychotechniczną. Warto dodać, że Automobilklub w Lubinie we własnym zakresie, jako jedna z niewielu instytucji szkolenia kierowców w naszym kraju, zorganizuje wkrótce taką właśnie poradnię. Fundusze z PZU już otrzymali. Uznało ono widocznie, że w Automobilklubie warto inwestować.

Po piąte — zakłady pracy, podobnie jak instytucje społeczne do tego powołane, powinny zostać zobowiązane do organizowania określonej liczby i o określonym charakterze imprez motorowych. Potrzebny jest oczywiście program, którego opracowaniem zająć powinni specjaliści z zakresu dydaktyki i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Jeżeli nie pomogą apele, do realizacji tych postulatów zmusi nas tragiczne żniwo wypadków drogowych, których liczba, jeżeli sytuacja nie ulegnie zmianie, będzie rosła proporcjonalnie do rozwoju motoryzacji. A więc?

Fot. Krzysztof Raczkowiak



dla ciebie i dla domu

zdrowie i uroda

Dziś, zgodnie z zapowiedzią trochę o kłopotach z włosami i jak tym kłopotom zaradzić...

Najwięcej problemów przysparzają nam włosy szybko się przetłuszczające — zlepiające się w smętne kosmyki. Wprawdzie nadmierne przetłuszczanie włosów niejednokrotnie związane jest z różnymi kłopotami organizmu, najczęściej jednak są to skutki niewłaściwej ich pielęgnacji. Włosy tłuste należy myć najrzadziej, co siedem dni szamponami ziołowymi — np. tataro-chmielowym, mydłem siarkowym lub dziegciowym. Bardzo dobre efekty daje płukanie włosów w odwarze z ziół. Przy włosach jasnych — z rumianku i korzenia mydlnicy, przy ciemnych — ze skrzypu polnego, liści włoskiego orzecha i kłączy tataraku. Odwar przygotowujemy biorąc cztery łyżki ziół na litr wody, gotujemy pięć minut, odstawiamy na 10 minut i odcedzamy.

Przy włosach przesuszonych — zwłaszcza bardzo zniszczonych farbami, lakierami i rozjaśnieniami, dobrze jest nacierać włosy i skórę głowy ciepłym olejem sojowym, oliwą lub olejem rycynowym, wkładając potem na głowę plastikowy czep. Zabieg ten robi się pół godziny przed myciem. Odżywczo działa również mycie żółtkami zawierającymi lecytynę. Dwa żółtka wymieszać trzeba z sokiem z połówki cytryny i natrzeć staran-

nie włosy i skórę. Dopiero po 20-30 minutach zmywamy głowę ciepłą wodą z dodatkiem soku z pozostałej połówki cytryny. Zamiast cytryny można dodać do żółtka pół łyżeczki rumu. Oczywiście dobre wyniki daje także stosowanie specjalnych kremów odżywczych do włosów.

Do włosów normalnych możemy używać szamponów uniwersalnych, najlepiej takich, które zawierają trochę lanoliny lub lecytyny.

Dodać należy, że na wygląd włosów wpływa również sposób suszenia. Przede wszystkim przestrzegamy przed suszeniem włosów w zbyt wysokiej temperaturze. Lepiej więc u fryzjera pozostać nieco dłużej pod aparatem niż suszyć głowę bardzo gorącym powietrzem. Powinny zwłaszcza tego unikać osoby starsze, cierpiące na nadciśnienie.

Korzystnym zabiegiem przy włosach zdrowych jest szczotkowanie. Szczotkowanie pobudza ukrwienie skóry głowy, dzięki czemu poprawia się odżywianie włosów. Zabieg ten należy jednak wykonywać szczotką z włosia — niestety, rzadko dostępną na naszym rynku.

Przy okazji kilka dodatkowych rad, które pomogą utrzymać nam włosy — mimo farbowania i „trwałej” w jakim takim zdrowiu:

- ◆ nie należy robić „trwałej” częściej niż dwa razy w roku,

- ◆ nie zmieniać koloru włosów częściej niż dwa razy w roku

- ◆ nie robić jednocześnie, w tym samym dniu „trwałej”, odbarwienia i farbowania włosów.

- ◆ nie zakładać zbyt często na noc lokówek (najwyżej dwa razy w tygodniu).

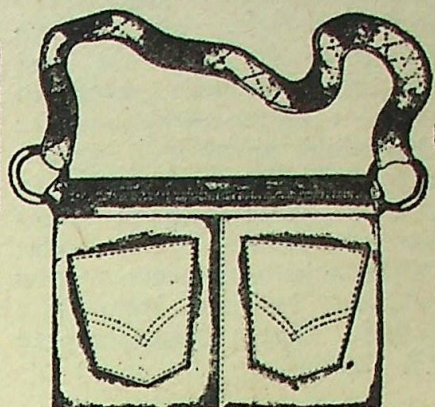
- ◆ nie nadużywać lakierowania.

Najlepiej zrobić „trwałą”, a dopiero kilka dni później rozjaśnić i ufarbować włosy. Osoby o bardzo wrażliwej skórze powinny robić ondulację nie wcześniej niż dzień — dwa po umyciu włosów. Natomiast przed rozjaśnianiem nie należy myć włosów, bo warstwa tłuszczu łagodzi działanie wody utlenionej i amoniaku. Zaś przy farbowaniu naprawdę nie wolno rezygnować z wykonania 24-godzinnej próby uczuleniowej. Uchroni nas to przed przykrymi i uciążliwymi powikłaniami alergicznymi. Niestety, w praktyce zarówno fryzjerzy, jak i ich klientki nagminnie lekceważą ten wymóg.

uszyj sama

JAK na początku roku szkolnego wypada, znowu trochę miejsca poświęcamy sprawom uczniów. Poprzednio pisaliśmy o kąciku do nauki. Tym razem — trochę o szkolnym ekwipunku.

Proponujemy, aby zamiast tradycyjnego — niezbyt estetycznego — worka ściąganego na tasemkę

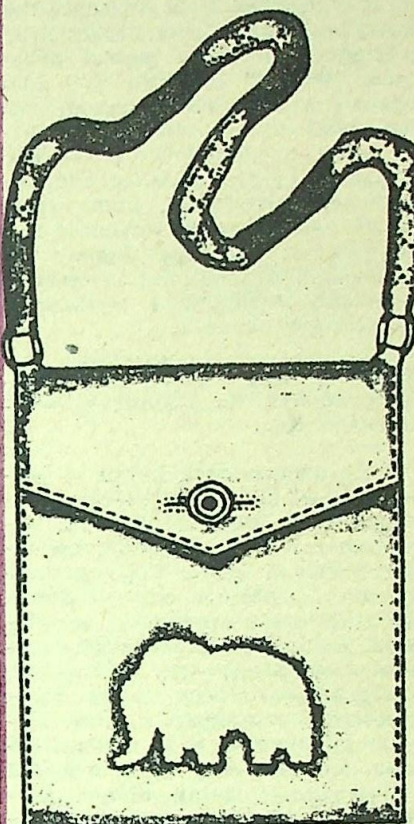


błyskawicznym i naszytymi dwoma kieszeniami. Do takiej torby można już schować więcej niż tylko kaptcie gimnastyczne. No i ta pewność — że nic z niej nie wyłeci...

Sfatygowane dzinsy da się wykorzystać w jeszcze inny sposób, przedstawiony na rys. 3. Wycięte w kształcie spodni, z ponaszywanymi różnego formatu kieszeniami i zawieszane np. obok uczniowskiego kącika, albo na bocznej ścianie uczniowskiego biurka mogą znakomicie służyć do przechowywania zeszytów, ołówków i innych różności niezbędnych w uczniowskim życiu.

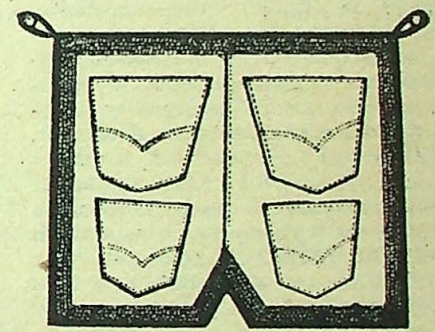
Warto chyba spróbować. Są to przecież pomysły nawet nie za przyszłowiowy grosik. Nie bez znaczenia jest także fakt, że dzinsowe torby ciągle są ogromnie modne...

Mamy nadzieję, że naszym Czytelniczkom spodoba się te przedstawione przez nas propozycje. Cieszyć się będziemy, jeżeli zostaną wykorzystane. A może wysłużone dzinsy można wykorzystać w jeszcze inny sposób...?



uszyć — ze starych dzinsów — wygodną torebkę zapinaną na duży guzik i ozdobić ją barwną aplikacją (rys. 1).

Na rys. 2 podobna torebka, również uszyta ze starych — nie nadających się już do noszenia dzinsów — ale już bardziej skomplikowana — z wszytym zamkiem



ziołowe abc

Do prastarych przypraw kuchennych należą zioła. Ich ojczyzną był w większości przypadków Wschód, skąd trafiały do Grecji, a później do Rzymu. Dziś przyprawy ziołowe są podstawą kuchni wschodniej, a także słynnej w całym świecie kuchni francuskiej oraz włoskiej. My mamy w tej dziedzinie olbrzymie zaległości. Rzadko i raczej niechętnie używamy przypraw ziołowych, chociaż obficie stosowano je w kuchni staropolskiej.

Od jakiegoś czasu w sklepach spożywczych można kupić niektóre przyprawy ziołowe. Uzupełnić asortyment przypraw można w sklepach „Herbapolu”.

Większość jednak z nas nie bardzo orientuje się do czego jaką przyprawę należy stosować. Dla tych wszystkich przygotowaliśmy nasze „Ziołowe ABC”.

ANYŻEK — Należy do najstarszych przypraw. Egipcjanie bardzo lubili chleb przyprawiony anyżkiem, a Rzymianie twierdzili, że anyżek budzi apetyt. Obecnie anyżek uprawia się przede wszystkim we Włoszech, Hiszpanii i Związku Radzieckim. Jako przyprawy używa się owoców anyżku słodkawo pachnących i bardzo aromatycznych. Anyżek dodaje się do ciast, m.in. do pierników. Odrobina anyżku bardzo podnosi smak kompotów z jabłek i gruszek, zup i sałatek owocowych oraz leguminy z ryżu. Szczyptę anyżku dodaje się również do czerwonej kapusty, buraczków, marchewki i dyni, a także do śliwkowych powidel. Jest to tradycyjna przyprawa do likierów, bułgarskiej mastyki, polskiej anyżówki i alaszki, a także domowego grógu i ponczu.

BAZYLIA — Nazwana przez Greków ziołem królewskim także i dziś należy do najpopularniejszych przypraw, zwłaszcza w Europie południowej. Szczególnie znana jest w kuchni włoskiej. Włosi doprawiają nią gotowane i pieczone ryby, placki, potrawy z kabaczków, kotlety i potrawkę baranią, zupy i sosy pomidorowe, sałatki z pomidorów i sałatki ziemniaczane, a także zieloną sałatę. Bazylia — świeża lub suszona, jest niezbędnym dodatkiem do wszelkich potraw z roślin strączkowych, do zupy ziemniaczanej i cebulowej. Drobną posiekane świeże listki można dodać właściwie do każdej potrawy z ryb, mięsa, jaj, serów, do twarogu i sosów oraz do majonezów. Jadalne są też suszone nasiona bazylii, nieco przypominające w smaku pieprz, lecz o wiele delikatniejsze.

(cdn.)

Opracowanie na podstawie książki G. E. Linde „Przyprawy od A do Z”.

listy

Zabrakło gimnastyki!

Bardzo ucieszyłam się, że „Konkrety” wprowadziły u siebie różnego rodzaju porady na stronie 14. Chyba to już na stałe?

Piszę do Was jednak nie po to, żeby chwalić i dziękować. Otóż w pierwszym wczesnym numerze w rubryce „Zdrowie i uroda” przeczytałam o tym jak utrzymać uropow formę przez cały rok. Bardzo mnie to zainteresowało, ponieważ wróciłam dopiero z nadzwyczaj udanego urlopu. Niestety, z radość skorzystałam nie będę mogła. Mam dwoje malutkich dzieci i doprawdy nie mam czasu i siły na codzienne forsowne marsze i uprawianie sportu. Natomiast codzienna gimnastyka — to zupełnie coś innego. Dlaczego więc nie podaliście przynajmniej kilku przykładów takich codziennych ćwiczeń?

Zofia L. Lubin
Red. Nadrobimy to niedopatrzenie już w następnym numerze. Wprawdzie nawet systematyczna codzienna gimnastyka nie zastąpi energicznego marszu ani sportowej zabawy, ale na wno zapewni dobry nastrój na cały dzień...

17-23. IX. 76

TV PROGRAM

PIĄTEK

8.55 „Po śmierci dzwonić raz” — film ang.
15.55 — NURT — Pedagogika.
16.30 — Dziennik.
18.40 — Obiektyw.
17.00 — Pora na Telesfora.
17.35 — Tylko dla zastępowych.
18.05 — Progi i bariery.
18.55 — „Na wędrownym szlaku reniferów” — film dok. radz.
19.30 — Dziennik.
20.20 — Teatr Małych Form: „Od-wiedziny o zmroku”.
20.55 — Wrocławskie spotkania z piosenką.
21.25 — Polska — Japonia — rep. o współpracy gosp.
21.45 — Lucjan Kydryński przedstawi — Demis Roussos.
22.40 — Dziennik.

PROGRAM II

17.10 — Pegaz.
17.55 — TWP — Mistrzowie bez rekordów.
18.25 — Ludzie nauki: prof. dr Bogdan Sujak.
19.00 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.20 — „To jeszcze nie miłość” — film fab. NRD.
21.40 — 24 godziny.
21.50 — TV klub seniora.
22.45 — NURT — Filozofia.

SOBOTA

8.35 — „To jeszcze nie miłość” — film fab. NRD.
15.15 — Pięć pytań o Rumuni.
15.45 — Film dla dzieci.
16.10 — Dziennik.
16.20 — Obiektyw.
16.40 — Za kierownicą.
17.00 — Sobota młodych.
17.55 — Transmisja II połowy meczu piłki nożnej Górnik — Legia.
18.50 — Wędrujcie w rytm moich piosenek.
19.30 — Dziennik.
20.20 — „Arabeska” sens.-przygodowy film USA.
22.00 — Dziennik.
22.20 — Wiadomości sportowe.
22.35 — Wszystko dla pań — za-prasza Jerzy Polomski.

PROGRAM II

16.30 — Na kogo popadnie.
17.15 — Muzyczna teleteka — Piotr Paleczny gra Chopina, śpiewa Wiesław Ochman.
18.00 — Godzina Wilhelma Szewczyka.
19.00 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.20 — XX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” — transmisja koncertu inauguracyjnego ok. 21.20 — 24 godziny.
22.20 — „Agent RQ-35” — sens. film rum.

NIEDZIELA

8.45 — Bieg po zdrowie.
9.00 — Teleranek.
10.20 — Antena.
10.40 — W Starym Kinie: „Komicy niemego ekranu” — film ang.
11.35 — Kraj złota i słońca: „Montania”.
12.10 — Dziennik.

12.30 — Tylko w niedzielę: Blok programowy naczelnej redakcji publicystyki kulturalnej.

PROGRAM II

14.10 — Bitwy, kampanie, dowódcy — Szlaki pancernych.
15.25 — „Winda” — kabaret literacki.
16.20 — Jarmark Pieśni i Tańca — Mielec 76.
16.50 — Filmy Antoniego Bohdziewicza: „Kłosze szczęścia”.
18.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy: transmisje z meczów piłki nożnej Górnik — Legia i Odra — Zagłębie.
19.30 — Dziennik.
20.20 — TV studio debiutów: Przejmowanie i standardy.
21.05 — Czas i ludzie — „Indie-73” włoski film dok.

PONIEDZIAŁEK

16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektyw.
17.00 — Zwierzyńiec.
17.40 — Echo stadionu.
18.40 — „Po prostu życie” — film ser. TV ZSRR.
19.30 — Dziennik.
20.20 — Teatr TV: Jerzy Wawrzak — „Patron dla bocznej ulicy”.
21.20 — Spotkanie z Leonardem Mrozem.
22.05 — XYZ — cz. II.
22.40 — Dziennik.

PROGRAM II

17.20 — Tajemniczy świat przyrody.
17.55 — „Kobieta z Doliny Fergańskiej” — film.
18.20 — Program muzyczny.
19.00 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.20 — Raport z nad jezior — pr. publ.
20.35 — Spotkanie przy forteplanie — Ryszard Sielicki.
21.20 — Inter Arma.
21.35 — 24 godziny.
21.45 — Nie tylko piosenka — Życie jest tangiem — public. kult.
22.20 — NURT — Pedagogika.

WTOREK

7.30 — „Nagie miasto” — film USA.
16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektyw.
17.00 — Publicystyka.
17.25 — Fakty, opinie, hipotezy — przygoda zdrowego rozsądku.
17.55 — Śpiewa Elena Kamburowa.
18.20 — Studio TV młodych.
19.15 — Przypominamy, radzimy.
19.30 — Dziennik.
20.20 — „Być kobietą” — radz. dramat psych.
21.50 — Świat i Polska.
22.55 — Dziennik.
22.35 — Dziennik.
22.50 — Wieczorne serendy.

PROGRAM II

17.05 — Motomagazyn — Zderzak.
17.20 — Kino miniatur: Rumuński film animowany.
18.00 — Teatr TV: Jerzy Wawrzak — „Patron dla bocznej ulicy”.
19.00 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.20 — Wtorek melomana.
21.25 — Malarstwo i film — malarstwo europejskie.
22.10 — 24 godziny.
22.20 — Publicystyka.

ŚRODA

9.00 — „Być kobietą” radz. dramat psych.
16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektyw: woj. wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego i walbrzyskiego.
17.00 — Zgadywanki obrazkowe.
17.30 — Losowanie Małego Lotka.

17.45 — Lektury Pegaza.
18.00 — Godzina gawędy.
18.50 — „Bajkał” — rep.
19.30 — Dziennik.
20.20 — Filmy Bergmana: „Kobiety czekają” — film szwedzki.
22.10 — Wrocławskie spotkanie z piosenką — szkółka tańca.
22.40 — Dziennik.

PROGRAM II

17.00 — Statek wchodzi do portu — public.
17.30 — Poradnia młodych.
18.00 — Co dalej maturzysto?
18.30 — Piosenki Bogdana Chorażuka — public. kulturalna.
18.50 — „Bajkał” — rep.
19.00 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.20 — W rytmie walczyka i polki — pr. TV CSRS.
20.55 — Notatnik kulturalny.
21.10 — 24 godziny.
21.20 — Dla młodych widzów: Proscenium.
22.05 — „Zastanów się kochanie” — film NRD — dramat psych.
23.15 — NURT — Pedagogika.

CZWARTEK

9.00 — „Kobiety czekają” — film szwedzki.
16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektyw.
17.00 — Bratek przy kominku.
18.15 — Polygon.
18.45 — Publicystyka.
19.30 — Dziennik.
20.20 — „Columbo” — odc. pt. „Łabędzi śpiew” — film USA.
21.55 — Pegaz.
22.40 — Dziennik.

PROGRAM II

17.20 — Morze wokół nas — Kolobrzski armator.
17.50 — Otmar Suitner prowadzi VIII symfonię Dworka.
18.25 — „Gwiazdy w kręgu areny” — film rozrywk. franc.
19.00 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.20 — Międzynarodowy konkurs tańca towarzyskiego — pr. TV NRD.
21.30 — 24 godziny.
21.40 — Polski film dok. — Filmy Krakowskiego Festiwalu.

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

PROGRAM TV CSRS

PIĄTEK
9.05 — Teatr TV — „W każdej kałuży słońce”.
15.30 — Film radz. wg powieści Ajmatowa.
18.05 — „Do Afryki na zwierzęta” — „Obóz wśród słoń”.
20.45 — Serial TV CSRS.
22.40 — Filmowa komedia kryminalna.
PROGRAM II
17.45 — Koncert Petuli Clark.
18.25 — Polski serial TV.
21.20 — Teatr TV.

SOBOTA

21.45 — „Kto przeżyje” — cz. I inscenizacji TV.
22.45 — „Koniec agenta W4C” — czeska parodia filmu szpiegowskiego.

PROGRAM II

17.35 — „Wojna i pokój” — cz. pt. „Rok 1812” — radz. serial TV.
19.25 — Reportaż z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.
20.00 — G. de Maupassant: „Salon pani Tellier” — teatr TV.

SOBOTA

9.30 — Serial dla młodzieży.
10.00 — Serial TV o Afryce.
11.00 — Bieg „Rudego Prawa”.
14.00 — Automobilowe mistrzostwa CSRS.
20.00 — Serial TV CSRS.

PROGRAM II

20.00 — Komedia TV dla młodzieży.
21.00 — Reportaż ze zdobycia północnej ślany Eigeru.



mi i nuda. Osia fabuły jest spotkanie dwojga ludzi pięknej kobiety, znudzonej swym bogatym kochankiem i przepychem, który ją otacza oraz pana w żałobie. Pan pomimo rozpaczliwej uległości kobiecemu urokowi i zawiązuje się między nimi romans tak ulotny jak zmrok. Wiele w tym widowisku swoistego ciepła a także żartu.

W przedstawieniu grają Barbara Wrzesińska — pani, Ignacy Gogolewski — pan (na zdjęciu), Stanisław Zaczek — przyjaciel i Aneta Dymaszówna — pokojówka.

PROPONUJEMY

w Teatrze Małych Form „ODWIEDZINY O ZMROKU” Tadeusza Rittnera. Teatr telewizyjny często sięga do sztuk tego autora pomimo że tworzył on na początku naszego wieku. Jego dramaty są nadal aktualne dzięki świetnemu rysunkowi psychologicznemu postaci. Tym razem reżyser Maryna Broniewska przeniosła akcję utworu w lata 20. W modny dziś styl retro, w którym królują fraki, długie cygarniczki, jazda sankami

RYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół w składzie: Krzysztof Dębek, Tomasz Kalicki, Włodzisław Kisil (redaktor naczelny), Andrzej Łapieski, Zygmunt Łuszcz, Stanisław Malecki, Czesław Pańczuk (opracowanie graficzne), Adam Pierzchała (sekretarz redakcji), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczowski (fotoreporter), Małgorzata Samborska (zastępca sekretarza redakcji), Anna Stokrocka. ADRES redakcji: 59-300 Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/4. TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-260, sekretarza redakcji — 42-870, administracja — 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4), w Legnicy (rynek 51), tel. 241-46. INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze. DRUK: — Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisy nie zamówionych redakcją nie zwraca. Zastrzeżenie: — Prawo skracania materiałów nie zamówionych. Numer indeksu: 38479

GWIAZDY MÓWIA

17-23. IX. 76

Wierzymy, że Czytelnicy przyjmą ten norkop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom...



BARAN 21 III-20 IV

W sprawach sercowych — nie domówienia i posądzenia oparte na niesprawdzonych plotkach doprowadzić mogą do bardzo poważnego konfliktu. Miej się więc na baczności! Za parę dni — ważna wizyta.



BYK 21 IV-21 V

Niespodziewana, nagła i niecierpiąca zwłoki konieczność wyjazdu może ci zmienić plany na najbliższe dni. Znajomym nawiązana w podróży, jakkolwiek przelotna, pozostawi po sobie spore nadzieje...



BLIŹNIĘTA 22 V-21 VI

Nagromadzenie ważnych i pilnych spraw zawodowych każe ci na jakiś czas zapomnieć o prywatnych sprawach i wolnym czasie. Nie zaniedbuj jednak codziennego, chociaż godzinne spaceru — konieczne dla dotlenienia się i relaksu.



RAK 22 VI-22 VII

Wiadomość, jaką otrzymasz z dość daleka, każe ci zrezygnować z planowanego wyjazdu. Zmiana ta wyjdzie ci tylko na korzyść. Tak samo jak korzystna okaże się nowa znajomość zawarta za pośrednictwem przyjaciół.



LEW 23 VII-22 VIII

Nagle komplikacje w sprawach sercowych! Ich sprawcą okaże się ktoś dobrze ci znany. Zachowaj spokój, nie wywołuj niepotrzebnych i nie wyjaśniających awantur, ale przeczekaj cierpliwie ten kryzys.



PANNA 23 VIII-22 IX

Przed tobą dosyć trudny egzamin, jakim okaże się podobać rodzinnym kłopotom. Ich źródła należy szukać w nie tak dawnych nieco beztrojskich decyzjach — niech przypomnienie tamtej sytuacji pomoże sprostać nowej...



WAGA 23 IX-23 X

Interesująco zapowiada się nadchodzący tydzień — miej uszy i oczy otwarte, wykaż się dobrym refleksem i w porę podejmij decyzję, od której wiele może zależeć! Spotkanie z osobą spod znaku Lwa potraktuj raczej ulgowo.



SKORPION 24 X-22 XI

Osobie bliskiej należy okazać więcej zaufania i więcej serdeczności — inaczej stale będą między wami kłótnie i napięta sytuacja, co może wreszcie doprowadzić do poważnego konfliktu. Na przelotnie tygodnia konieczność wyjazdu w sprawach rodzinnych.



STRZELEC 23 XI-21 XII

Musisz więcej uwagi poświęcić projektom, jakie układasz wraz z przyjaciółmi. Jest w nich bowiem zbyt dużo marzeń oderwanych od rzeczywistości a zbyt mało konkretnych, które dać się zrealizować. Przy końcu tygodnia spotka cię miła niespodzianka.



KOZIOROŻEC 22 XII-20 I

Najbliższe dni będą dosyć trudne jeśli chodzi o sprawy finansowe — czekają cię bowiem niepowodzenia i konieczne wydatki. Nieprzewidziana wizyta rodzinną, dosyć kłopotliwą, ukończy ten tydzień.



WODNIK 21 I-20 II

W sprawach zawodowych — konieczność podjęcia odpowiedzialnej decyzji. Wskazana byłaby konsultacja z osobami, których doświadczeniu ufasz. W sprawach sercowych — trochę niepewności i niepokoju wniesie otrzymana wiadomość.



RYBY 21 II-22 III

Planowana rozmowa przyniesie nieoczekiwany rezultat. Jeśli nie bierz się ryzyka, podejmij racjonalną decyzję — zapowiada się miła przygoda... W drugiej połowie tygodnia zjawia się przed tobą ktoś, o kim chyba jeszcze trochę pamiętasz...

